Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 7.50 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł.**, przez listowego **w dom 2.85 zł.**, pod opaską w Polsce **4.50 zł.**, do Francji i Ameryki **6.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldany**, do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Czesław Budnik.** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

**Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.**

OGŁOSZENIA

**20 groszy** od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy;** dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 114. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 20 maja 1926 roku. | Rok XX.

## Zachować spokój i słuchać władzy!

### Odezwa do społeczeństwa Woj. Poznańskiego.

**Wypadki dni ostatnich wzburzyły i roznamiętniły sfery społeczeństwa w różnicach zapatrywań politycznych i przynależności partyjnej, co wywołać może, a nawet wywołało już pożałowania godne ekscesy. Ufam, że społeczeństwo Wielkopolskie rozumie grozę sytuacji, że mądre a rozważne nie pozwoli się wciągnąć przez nieodpowiednie czynniki do czynów karygodnych i antypaństwowych, lecz spokojnie odczeka rozwoju wypadków, nad któremi czuwają poważni i odpowiedzialności dziejowej świadomi przywódcy. Wzywam zatem wszystkich do umiarkowania przy manifestowaniu swych uczuć, do bezwzględnego zachowania spokoju i do należnego posłuszeństwa Władzom.**

**Jako stróż bezpieczeństwa, ładu i spokoju publicznego, ostrzegam przed zamiarami i czynami, zagrażającemi życiu, mieniu i bezpieczeństwu tak poszczególnych jednostek jak zrzeszeń i zaznaczam, że żadnych wybryków tolerować nie będę, a jednocześnie zapewniam, że podległe mi organa bezpieczeństwa są w stanie zagwarantować wszystkim obywatelom bezpieczeństwo mienia i bezpieczeństwo osobiste.**

**Poznań, dnia 18 maja 1926 r.**

**Wojewoda: BNIŃSKI.**

## Broń u nogi.

### Zgromadzenie Narodowe odbędzie się w Warszawie. — Pokój nie podpisany! — Chadecja w ostrej opozycji do rządu. — Stan rzeczy, stworzony rewolucją, nie będzie uznany. — Obóz narodowy sprzeciwi się wyborowi Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej.

(Korespondencja własna.)

**Warszawa,** 18 maja 1926 r.

W kuluarach sejmowych pustki. Drobne tylko grupki parlamentarzystów odbywają gorączkowe narady. W klubach prawicowych zato wre praca. Dotychczas sytuacja na terenie sejmowym nie została zasadniczo zdecydowana. Ważą się zdania, czy Zgromadzenie Narodowe zwołać do Warszawy, czy ma się ono odbyć poza miejscem ostatnich tragicznych wydarzeń.

Zapytany w tej sprawie przez naszego korespondenta ks. poseł Kaczyński, członek komitetu politycznego klubu Chrześcijańskiej Demokracji, odpowiedział:

— Jestem zdania, że Zgromadzenie Narodowe powinno być zwołane do Warszawy. Nie możemy liczyć się z żadnym terrorem. Wydaje mi się, że to stanowisko zyska sobie większość.

— Czy ks. poseł uważa, że już wybiła ostatnia godzina tragedji polskiej wojny domowej?

— Muszę z całym naciskiem stwierdzić, że pokój nie został podpisany. To tylko zawieszenie broni. Nadszedł czas wytężonej pracy. Społeczeństwo musi być przygotowane na wszystko, by niespodzianki w rodzaju ostatnich wydarzeń krwawych nie mogły się powtórzyć. Wszelkich ewentualności musi oczekiwać społeczeństwo z bronią u nogi dla obrony praw konstytucyjnych.

— Jaki jest stosunek Chrześcijańskiej Demokracji do obecnego rządu?

— Zajmujemy doń stanowisko ostrej opozycji. Wobec zagrożonej sytuacji na naszych kresach wyraziliśmy zgodę na zawieszenie broni, nie chcąc rozlewać krwi bratniej. Zgromadzenie Narodowe, które w najbliższym czasie powinno być zwołane, ustali pokój lub w razie terroru skłoni narodowy obóz do wyciągnięcia konsekwencji z nowego stanu rzeczy.

Tyle ks. poseł Kaczyński. W rozmowie z innymi posłami i z Chrześcijańskiej Demokracji udało się Waszemu korespondentowi dowiedzieć, że istniejący stan rzeczy, wywołany przez zbrojne rozruchy, w żadnym razie nie będzie usankcjonowany. Przewódcy buntu nie mogą bezkarnie żłobić państwowego gmachu. Dotychczas jeszcze nie ustalono nazwiska względnie nazwisk kandydatów na przyszłego prezydenta Rzeczypospolitej. Jedno jest pewne, że gdyby lewica chciała forsować marszałka Piłsudskiego na to stanowisko, spotka się z bezwzględnem sprzeciwem obozu narodowego. Kwestję rozwiązania Sejmu pozostawia się do wyników Zgromadzenia Narodowego, poczem dopiero wypłynie wniosek w zdecydowanej formie. Dziś, nie mogąc przewidzieć wyników Zgromadzenia Narodowego i ich konsekwencji, nie można tej sprawy przesadzać. Hasło: „Broń u nogi!“ jest najlepszą ilustracją nastrojów, panujących w naszym parlamencie.

Jutro (t. j. 19 maja) odbędzie się posiedzenie klubu Chrześcijańskiej Demokracji, na którem zostanie ustalone stanowisko klubu do zagadnień, wywołanych przez zbrojne targnięcie się na władze konstytucyjne, i będzie zredagowana odezwa. **(W.)**

### Witos grozi, że nie prędko wróci do Warszawy.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.) B. premjer Witos opuścił dziś Warszawę i udał się do Wierzchosławic. Otoczenie swoje — jak nam donoszą z dobrego źródła — zapewniał, że nie prędko wróci do Warszawy.

### Raport Województw z ostatniej chwili.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych otrzymało raport o położeniu od wszystkich Województw, że panuje w nich spokój i życie normalne. Jedynie Poznań nie nadesłał sprawozdania.

## Kto będzie prezydentem Rzeczypospolitej?

**Warszawa,** 19. 5.

Kwestja wyboru nowego prezydenta żywo zaprząta umysły naszych polityków. Jak wiadomo PPS. upiera się przy osobie Piłsudskiego, który jednak nie myśli przyjąć wyboru.

Jest też możliwem, że stronnictwa narodowe wysuną demonstracyjnie na to stanowisko b. prez. Wojciechowskiego albo marszałka Trąmpczyńskiego. Obie te kandydatury mają naturalnie mało widoków. Najrealniejszemi w danej chwili są kandydatury Skrzyńskiego i Bobrzyńskiego. Są to kandydatury niejako kompromisowe i zdaje się, że jedna z nich się utrzyma.

* * *

**Warszawa,** 19. 5. (AW) W kuluarach sejmu daje się zauważyć brak jakiejkolwiek koncepcji co do zwołania zgromadzenia narodowego i załatwienia różnych spraw politycznych. Również termin zgromadzenia narodowego nie jest konkretnie omawiany. W związku z tem nieaktualne są wszelkie pogłoski na temat osób kandydatów na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej. Najwyższą działalność ujawniają kluby lewicowe, które jednak dotąd nie sprecyzowały swego stanowiska. Wczoraj z marszałkiem Ratajem konferowali przedstawiciele lewicy sejmowej posłowie Niedziałkowski i Poniatowski informując się co do stanu rzeczy w różnych województwach, przyczem podobno posłowie zakomunikowali marszałkowi, iż kluby P. P. S. i Wyzwolenie, klub Pracy i Stronnictwo chłopskie liczące razem 106 głosów w sejmie wysuną kandydata wspólnego.

## Co mówią przywódcy sejmowi.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.) Współpracownik „Nowego Kurjera Polskiego“ odbył rozmowę z szeregiem przywódców frakcji sejmowych.

Pos. Dąbski (Piast) zaznaczył, że ze względu na stosunki gospodarcze i zagraniczne, to co jest obecnie, mimo wątpliwości z pewnych stron, należy uznać za stan legalny. **Pos. Chaciński** (Ch. D.) powiedział: „Obydwie strony muszą uczynić wszystko aby uniknąć wojny domowej. — Pos. Chaciński wyjeżdża do Poznania „dla wyjaśnienia sytuacji“ jak wyraził się.

**Seweryn Czetwertyński (Zw. L. N.)** jest za odbyciem Zgromadzenia Narodowego w właściwym czasie w Warszawie. Gdyby dla chcących zwołano Zgromadzenie na prowincji, możnaby również zażądać przeniesienia stolicy. Jednak nie należy wykolejać życia polskiego. Zw. L. Narodowy będzie się starał przyjść z pomocą rządowi Bartla.

### Losy generałów internowanych jeszcze nie rozstrzygnięte.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.) Znowu nastąpiło odroczenie prawdopodobnie do dnia dzisiejszego rozstrzygnięcie o losie generałów belwederskich, internowanych w Wilanowie. Premjer Bartel zapytany co im grozi odparł: „Chyba nie odwraca się głowy, jeśli się mówi o pacyfikacji“.

Chlubnem świadectwem
polskiej wytwórczości są perfumy, wody kolońskie i mydła „ISTE“
J. & S. Stempniewicz
Warszawa Poznań Radom
5/27

Obywatelu! idź natychmiast do
Powiatowej Kasy Oszczędności
Bydgoszcz, Słowackiego 3 7166
Instytucji bankowej o pupilarnej pewności i otwórz sobie konto oszczędnościowe na które to najdrobniejsze oszczędności wpłacić możesz a dostaniesz za nie 15 proc. w stosunku rocznym za dziennem wypowiedzeniem.
Oszczędność i praca ludzi wzbogaca.

### Akcja uspokojenia umysłów w Poznaniu nie udała się.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.) Kierownicy biura sejmowego zawiadamiają prasę że z Poznania wrócił p. Ryszkiewicz i przywiózł informacje, że marszałka Trąmpczyńskiego akcja uspokojenia jak dotąd nie wydała skutków pomyślnych. W wypadkach dni ostatnich rozegranych w Poznaniu nie brał marszałek udziału.

### Postulaty uspakajające.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.) Wczoraj przyjechał do Warszawy p. Chołoński, sekretarz marsz. Senatu z listem tegoż do premjera Bartla. List zawierał opis nastrojów poznańskich oraz wskazanie postulatów, których uwzględnienie mogłoby sprowadzić uspokojenie. Premjer odwrotnie przesłał odpowiedź.

### Powstańcy i Wojacy w obronie granic zachodnich.

Poznań, 19. 5. (Tel. wł.) Liga Akademicka wróciła do Poznania, dotarłszy zaledwe do Kutna. Zarząd Towarzystw Powstańców i Wojaków ogłosił odezwę stwierdzającą konieczność zabezpieczenia granic zachodnich.

### Obsadzenie wyższych stanowisk wojskowych.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.) Szefem sztabu generalnego został generał Burghardt-Bukacki, jego zastępcą pułkownik Wieczorkiewicz. Na szefa gabinetu ministra spraw wojskowych upatrzony ppułk. Beck Józef, b. attaché wojskowy w Londynie. Szefem departamentu sanit. M. C. W. będzie podobno pułkownik-lekarz Kołłątaj, który w środę ubiegłego tygodnia zajął gmach wojskowy t. zw. pałac Mostowskich. Dowództwo cytadeli warszawskiej powierzono tymczasowo gen. Fabrycemu, dowódcy dywizji w Zamościu

### Prośba o zamianowanie wojewody.

**Lublin,** 19. 5. (Tel. wł.) Zjednoczone stronnictwa lewicowe oraz organizacje społeczne i zawodowe w Lublinie wysłały prośbę do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o natychmiastowe zamianowanie komisarza rządowego na miejsce wojewody p. Moskalewskiego.

### MYLNA WIADOMOŚĆ.

Lwów, 19. 5. (Tel. wł.). „Gazeta Poranna" donosi, że na naczelnych stanowiskach województwa lwowskiego (wojewoda Garapich) i **pomorskiego** (wojewoda Wachowiak) nastąpią zmiany.

Proszony przez nas telefonicznie o sprawdzenie tej wiadomości nasz korespondent warszawski zapewnia nas że notatka „Gazety Porannej", o ile dotyczy wojewody Wachowiaka, jest najzupełniej bezpodstawną.

## Pogrzeb poległych w Warszawie.

Cichy zazwyczaj „cmentarz wojskowy" zwolna się zapełnia. W końcu drugiej alei głównej — olbrzymia kwadratowa polana. Jeden jej bok tworzy aleja, drugi zajmują murem stojące w szeregach obok siebie dwa bataljony bratnie dwóch bratnich pułków piechoty, 30 (dawna Legja Akademicka) i 36 (dawni Strzelcy Kaniowscy), Nadto kompanje pojedyńcze 10, 13 i 22 p. p. Wszystkie poprzedzane orkiestrą, a trzy z nich również ze sztandarami, zwiniętemi na znak żałoby.

Dwa pozostałe boki olbrzymiej polany rozwarły się gościnnie szeregiem otwartych mogił i zieją niemi, jakby wielką krwawiącą raną.

— Ziemia do ziemi wróci, proch do prochu — wyrzekł w żałobnem przemówieniu jeden z duchownych.

Tymczasem polana się zapełnia.

Prócz członków osieroconych rodzin, które zajmują miejsca bezpośrednio w pobliżu grobów, pośrodku grupują się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Wyższą administrację reprezentują wojewoda Sołtan i wicewojewoda Beczkowicz; władze miejskie — prezydent miasta i prezes rady miejskiej; policję państwową — zastępca komendanta głównego nadinsp. Wardęski i komendant p. p. m. st. Warszawy insp. Czyniowski.

Wkrótce po godzinie 1-ej rozpoczynają się egzekwje. Zeczyna je duchowieństwo prawosławne w osobach metropolity kościoła autokefalicznego w Polsce Dyonizego oraz nacz. kapelana ks. Martysza i ks. Czuruk-Podolskiego, poczem żałobne modły za ewangelików — poległych odmawiają ks. pastor Paszke (ew. augsburski) i ks. pastor Szefer (ew. reformowany).

Po dwudziestominutowej przerwie aleją pośród szpaleru, tworzonego przez szeregowców 22 p. p. przybywa biskup polowy ks. Gall, poprzedzany przez 2-ch kapłanów, z których powszechną uwagę zwraca na siebie zarostem ks. dr. Nagórzański (kościół katolicko-ormjański). Po ukończeniu modłów katolickiego duchowieństwa orkiestra gra hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem po minucie milczenia, sygnalizowanego trąbką, trumny, stojące w czeluści dwóch długich podwójnych grobów w wojskowym ordynku, jakby do raportu przed Panem w Niebiesiech (słowa jednego z duchownych mówców) zostają zasypane ziemią, a mogiły usłane kwiatami, zwiezionemi nietylko przez rodziny zmarłych i przez osobistych kolegów i przyjaciół, ale i przez delegacje różnych korporacyj.

Duchowieństwo przechodzi kolejno od zbiorowych mogił bratnich do szeregu grobów pojedyńczych, gdzie zostaną oddane ziemi zwłoki por. Sobieckiego z 13 p. p., płk. szt. gen. Frank-Wiszniewskiego i 15-letniego Dąbrowskiego. Przy dźwiękach żałobnych marszów podkomendni żołnierze po raz ostatni oddają posługę swym zwierzchnikom, opuszczając trumny do grobów na cichy sen wieczny.

Zwolna z żałobnej polany odstępują oddziały wojskowe, opuszczając cmentarz. Odjeżdża generalizacja i inne osobyć wcześniej, jako nie posiadający karrzesze tych, którzy nie mieli możności być wcześniej, ja konie posiadający karty wstępu na cmentarz.

Cała poważna uroczystość czyniła głębokie i wstrząsające wrażenie na wszystkich uczestnikach hołdu dla bohaterskich ofiar.

*

Na cmentarzu w czterech olbrzymich grobach pochowano wczoraj 250 ofiar. W tej liczbie około połowy cywilnych. Nadto w osobnych grobach pochowano jeszcze na tym cmentarzu około 30 oficerów.

# Korespondent niemiecki o wypadkach warszawskich.

Korespondent warszawski „Vossische Zeitung" p. Wilm Stein przesłał do Berlina artykuł, oświetlający przewrót, dokonany w Warszawie.

Nieraz zwracaliśmy uwagę na tendencyjnie Polsce nieprzychylne artykuły p. Steina. Jeśli i tym razem poniżej streszczamy jego artykuł, to ze względu na to, że „Vossische Zeitung" uchodzi wśród demokratycznej opinji Francji, Anglji oraz Ameryki za organ najbardziej stosunkowo objektywny, republikański i demokratyczny. „Vossische Zeitung" jest z tych względów najchętniej w prasie zagranicznej cytowana i wywiera wpływ na urobienie opinji o Polsce.

Jakkolwiek więc my, znając lepiej, jako najbliżsi sąsiedzi Niemiec, prawdziwe oblicze tak p. Steina, jak też „Vossische Zeitung", mamy o nich zgoła inne zdanie i z obowiązku dziennikarskiego podajemy pogląd p. Steina, wyrażony w artykule pod tytułem: „Warschauer Putsch. Von Witos zu Piłsudski".

Uderza przedewszystkiem twierdzenie p. Steina, że wbrew oskarżeniom prawicy w Polsce Piłsudski nigdy nie dążył do zamachu i nie miał zamiarów ogłoszenia się dyktatorem. Także i inne pisma niemieckie wyraźniej jeszcze mówią, że Piłsudskiego nie należy zestawiać w jednym szeregu z Mussolinim, Primo de Riverą czy Pangalosem. Zdaniem korespondenta „Vossische Zeitung" zwolennicy wojskowi popchnęli go do akcji. A miało się to stać wskutek roztoczenia nadzoru nad siedzibą Piłsudskiego w Sulejówku przez rząd Witosa w dniu 11 b. m. Donieśli o tem pewni zaniepokojeni mieszkańcy Sulejówka pułkom „Piłsudczyków" w Rembertowie. Ułani wsiedli niezwłocznie na koń i ruszyli do Sulejówka „dla ochrony marszałka". Do ułanów przyłączyły się inne oddziały i temi wypadkami Piłsudski został zmuszony do czynu. Na wieść o wypadkach w Sulejówku rząd Witosa zaaresztował — wedle informacyj p. Steina — kilku oficerów w centralnych urzędach wojskowych, na co w sztabie generalnym liczniej reprezentowani zwolennicy Piłsudskiego odpowiedzieli zaaresztowaniem oficerów anty-piłsudczyków.

P. Stein nie powtarza twierdzeń prasy lewicowej, jakoby strzelano w dniu 11 b. m. na siedzibę Piłsudskiego w Sulejówku, twierdzi jednak, że „otoczono ją nadzorem".

Wypadki z 12—14 maja, wedle p. Steina, nie były „rewolucją" stronnictw lewicowych, ani dobrze przygotowanym zamachem stanu przy pomocy Piłsudskiego, lecz jego osobistą akcją bez porozumienia z lewicą, aczkolwiek ta ostatnia przyjęła wybuch z entuzjazmem.

Zastanawiając się nad skutkami przewrotu dokonanego, p. Stein stwierdza, że najłatwiejszem rozwiązaniem wydawałaby się **dyktatura lub dyrektorjat**, obywający się bez parlamentu, ale to nie dało się pogodzić z zasadami P. P. S., najsilniejszej partji lewicowej, która dyktaturze jest przeciwna.

P. P. S. chciałaby stworzyć gabinet lewicowy z udziałem mniejszości narodowych, ale na to nie idą inne stronnictwa lewicowe.

Stronnictwa prawicowe mają większość w Sejmie, którego legalnie rozwiązać nie można.

Położenie jest bardzo pogmatwane. Marszałek Rataj usiłuje rozwikłać je przez zaprowadzenie pokoju międzypartyjnego.

Na tem kończą się uwagi p. Steina, wysłane z Warszawy 15 b. m. — Jeśli chodzi o głosy Pragi i Wiednia oraz innych pism berlińskich, to wszędzie oczekiwano w czasie trwania walk wystąpienia na widownię gen. Sikorskiego po stronie gabinetu Witosa. Do polityków polskich zagranicą widocznie zaufanie zanikło. Po głośnej reklamie w polskiej prasie narodowej dla b. premjera i b. ministra wojny uważano, że walki w Warszawie oznaczają śmiertelny bój między Piłsudskim a Sikorskim. To, co dla każdego Polaka było dramatem, zagranicą nie budziło większego zainteresowania niż zawody między dwoma mistrzami np. Dempsey—Carpentier. Sikorski się nie stawił, czy nie mógł stawić, na czas, a potem uznał bez walki mistrzostwo championa. Z tą chwilą impreza warszawska przestała interesować zagranicę. Bowiem nazwy innych generałów, przeciwników Piłsudskiego, zagranicy mówią akurat tyle, co nam nazwy marszałków chińskich.

## Trudności wśród jakich powstał nowy gabinet.

### Skarb i sprawy zagraniczne w niewyraźnych rękach.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.) Dowiaduje się, że złożenie gabinetu tymczasowego p. Bartla nie poszło gładko. Pewien szereg osobistości odmówił współpracy. Szczególniej obsadzenie teki ministerstwa skarbu przedstawiało niezwykłe trudności. Myślano już nawet o powołaniu t. zw. strohmana i dodaniu mu rady fachowej z czterech doświadczonych ekonomistów i finansistów. Ale i ta koncepcja zawiodła. W końcu padł wybór na p. Gabrjela Czechowicza, który przed miesiącami postarał się o stworzenie takiego położenia dla najlepszego budżetowca polskiego p. Zaczka, wysoko cenionego przez Bilinskiego, że ten z własnej woli ustąpił z ministerstwa skarbu i zostawił wolne miejsce p. Czechowiczowi, typowi zwykłego urzędnika. Również charakterystycznie przedstawia się powierzenie kierownictwa ministerstwa spraw zagranicznych p. Augustowi Zaleskiemu, do niedawna posłowi w Rzymie, przeniesionemu do Tokio. Panu Zaleskiemu nie bardzo raźno było do Japonji. Skrzyński nie chciał wejść w skład gabinetu przed ostatecznem usunięciem przesilenia, wyborem prezydenta Rzeczypospolitej i powołaniem do steru rządów ministerstwa na trwalszych podstawach. Zaleski zatem w charakterze kierownika zajął fotel, aby go trzymać i oddać każdej chwili desygnowanemu do kierowania sprawami zagranicznemi Skrzyńskiemu.

### Cenzura istnieje nadal.

**Warszawa,** 19. 5. (AW) Wbrew pogłoskom cenzura prewencyjna dla prasy pozostaje nadal w mocy. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uzasadnia to koniecznością kontroli prasy partyjnej wszystkich kierunków, której stanowisko mogłoby opóźnić pacyfikację kraju.

### Wykrycie organizacji faszystowskiej.

„Nowy Kurjer Polski" z dnia 16 b.m. donosi:

Nocy wczorajszej policja polityczna w Warszawie dokonała szeregu aresztowań wśród ugrupowań faszystowskich. Znaleziono wiele materjału obciążającego, broni, amunicji. — Wszystkie szczegóły tej likwidacji gniazda faszystowskiej organizacji, jak również nazwiska osób, będą podane do wiadomości po ukończeniu aresztowań, które jeszcze trwają.

Dotąd aresztowano 132 osoby, z których większość z dowodami wybitnej działalności faszystowskiej, niesłychanie kompromitującej.

### Jak wzięto cytadelę.

Jak się dowiadujemy, zajęcie cytadeli było dziełem niesłychanej brawury generała Bukackiego, który zatelefonował do oddanych sobie kilku oficerów, by otworzyli mu bramę cytadeli. Udał się sam tylko w asyście jednego oficera i wjechawszy niespodzianie autem na plac w momencie, kiedy pułk. Modelski miał odprawę — aresztował osłupiałego pułkownika i bez oporu ze strony wojska i oficerów objął cytadelę.

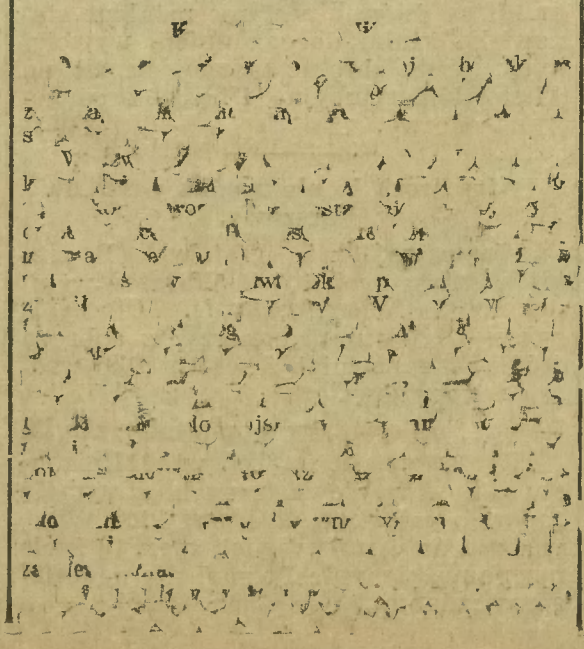

### N. P. R. odzyskała swoją gazetę.

Jak już podawaliśmy, warszawski organ N. P. R.-u „Głos Codzienny" został obsadzony przez lewicę N. P. R.-u, która rozpoczęła redagować go w swoim duchu. Spieszymy zaznaczyć, że już poniedziałkowy numer „Głosu" zamieścił artykuł wstępny p. t. „Znów na posterunku", w którym przedewszystkiem opisuje, jak nastąpiło owe „obsadzenie". Czytamy tam mianowicie:

„Dnia 13 bm., a więc w drugim dniu walk na ulicach stolicy — w późnych godzinach wieczorowych przybył do lokalu naszej Redakcji niejaki Ignacy Radlicki w towarzystwie uzbrojonych osób i nie przedkładając żadnych miarodajnych pełnomocnictw zażądał wydrukowania — za podpisem Redakcji (!!!) artykułu przez siebie przyniesionego. Wobec kategorycznej odmowy ze strony redakcji oświadczył p. Ignacy Radlicki, że obejmuje kierownictwo redakcyjne wydawnictwa „Głosu Codziennego", przyczem zarządził zbrojną okupację lokalu".

### Okropne skutki dwóch pocisków armatnich.

W dniu 14 b. m. jeden z pocisków armatnich uderzył we frontową ścianę domu nr. 8 przy ul. Dalekiej na wysokości pierwszego piętra. W chwili uderzenia pocisk wybuchł zabijając na miejscu dwóch młodych ludzi. Wokół posypały się odłamki granatu. Rannych było 8 osób, z tych 2 ciężko ranne odwieziono do szpitala. Część granatu wpadła do mieszkania pp. Gawronek. Mieszkanie to składa się z pokoju i kuchni, w której w czasie wypadku znajdowało się 6 dzieci. Matka, p. Józefa Gawronek była w pokoju w chwili gdy uderzył granat. Cała przednia ściana pokoju została wyrwana. Gruzy zasypały wszystkie meble. Szczęśliwym trafem p. Gawronek odniosła tylko lekką tłuczoną ranę głowy. Dzieci nie odniosły żadnego szwanku.

Drugi pocisk wpadł do mieszkania pp. Wójcik w domu nr. 18 przy ul. Raszyńskiej i wybuchł w piecu. W pokoju tym znajdował się ojciec, syn, córka i jej koleżanka. Syn, Jan Wójcik, student, został ciężko ranny w głowę i wkrótce życie zakończył, 12-letnia jego siostra odniosła lżejszą ranę i na drugi dzień wyszła ze szpitala. Do tego samego domu wpadły jeszcze 4 granaty, lecz poczyniły tylko spustoszenia materjalne. Granat wpadł do pokoju, gdzie cała rodzina siedziała przy obiedzie, wybuchł w łóżku, porozrywał pościel, lecz nikogo nie zranił.

Oba domy, w których zaszły powyższe wypadki, wymagają natychmiastowej naprawy, gdyż grozi im zawalenie.

### Ruch kolejowy normalny.

**Warszawa,** 19. 5. (AW). Ruch kolejowy na wszelkich szlakach w państwie jest normalny z wyjątkiem linji kaliskiej, na której pociągi dochodzą tylko do Łodzi.

### Ambasador polski u Brianda.

**Paryż,** 18. 5. (PAT). Briand przyjął ambasadora Chłapowskiego.

### Francja ubolewa nad wypadkami w Polsce.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.) Z paryskich pism warto zanotować głos „Gaulois". Dziennik zaznacza, że wypadki warszawskie obudziły wielkie rozczarowanie w Francji, która liczyła na rozsądek Polski. — „Homme Libre" twierdzi, iż kraj w położeniu geograficznem Polski nie może sobie pozwolić na zbytek wojny cywilnej. — „Action Francaise" obawia się obecnie wejścia Polski w okres inflacji i ruiny finansowej. Korespondentowi „Kurjera Warszawskiego" oświadczył wiceprezes parlamentarnej komisji spraw zagranicznych, że wypadki w Polsce głęboko wstrząsnęły opinją francuską. Były minister w gabinecie Painlevego, Berthod, zapewniał o smutku Frnacji, która pragnie Polski spokojnej i stabilizowanej.

### Jak Litwini próbowali iść na Wilno?

**Wilno,** 18. 5. (tel. wł.) Panujący od pewnego czasu na granicy litewskiej zupełny spokój, został w dniu 15. bm. zakłócony przez Litwinów. Pikieta alarmowa K. O. P., pełniąca służbę w bliskości wsi Drawiec, zauważyła dwóch konnych funkcjonarjuszów litewskiej straży granicznej, wkraczających na nasze terytorjum. Wobec tego, że na okrzyk: „stój!" kawalerzyści nie zatrzymali się, pikieta dała ognia z karabinów, i następnie rzuciła granaty ręczne. Jeźdźcy cofnęli się, lecz niebawem usiłowano otoczyć naszą pikietę przyczem z innej strony, posterunek polski, został zaatakowany przez oddziały piesze litewskiej straży granicznej. W wyniku powstała strzelanina. Litwini byli zmuszeni się cofnąć. Strat w ludziach po naszej stronie nie było.

# Co się działo w Belwederze podczas walk o Warszawę.

**Min. kolei Chądzyński jako jeniec. — Do ostatniej chwili łudzono się „dobrą sytuacją. — Ministrowie pakują manatki i niszczą urzędowe akta. — W Belwederze panował nieledwie głód. — Liczono na Poznań. — Kwatera gen. Rozwadowskiego. — Witos ciągle pił wodę.**

Warszawa, 17 maja.

Ledwie dotarła do kwatery prasowej w komendzie miasta pierwsza wieść o wzięciu Belwederu, dziennikarze ruszyli tam świeżemi śladami krwawej walki. Kordony wojskowe przepuszczały za okazaniem legitymacji. Jeden z dziennikarzy zdaje następującą relację z tego, co widział:

Przed sztachetami bramy belwederskiej na chodniku leży zabity koń w kałuży krwi. Uchyla się brama pałacu — wchodzimy na podwórze, na którem obozują już pokotem przemęczeni żołnierze bataljonu manewrowego z Rembertowa z pod komendy majora Rutkowskiego, który tu pierwszy wtargnął.

Na dachu powiewa jeszcze biała flaga. Pałac z zewnątrz nie ma śladu kul. W przedsionku grupa oficerów.

W pierwszej salce na lewo zgaszone światło. W półmroku bliżej drzwi widać żołnierza w hełmie bojowym, siedzącego w fotelu. Między nogami — karabin. To zastanawia. Pytamy:

— Pilnujecie kogoś?

— A niech pan zajrzy głębiej, tam, na kanapie...

Warta pozwala wejść. Oczom własnym nie chce się wierzyć.

W rogu, mimo mroku, poznajemy posła Chądzyńskiego, ministra kolei w rządzie Witosa.

Podchodzimy bliżej. P. Chądzyński podnosi głowę i gestem bardzo zdenerwowanym broni się przed wszelką rozmową. W końcu jednak ulega i opowiada:

— Prezydent z Witosem, kapelanem ks. Tokarzewskim i innymi około 5 po południu opuścił Belweder i przez pałacowy park dołem wyszedł, kierując się na Czerniaków. Poseł Chądzyński i kierownik ministerstwa robót publ. Rybczyński szli czas jakiś razem, poczem zdecydowali się wrócić. W drodze powrotnej poznano ich i aresztowano. Do godz. 3 po poł. w Belwederze panowało przekonanie, iż sytuacja nie jest bynajmniej beznadziejna.

*

W tym czasie przed samym obiadem odbyła się narada, na której większością głosów uchwalono zostać w Belwedrze i nie opuszczać stolicy przedwcześnie. W godzinę potem z lotniska, gdzie stały gotowe do lotu samoloty, grupa przerażonych oficerów przyniosła wieść, że są oskrzydlani, lada moment będą odcięci, obrona jest beznadziejna. Odpadła nadzieja ucieczki drogą powietrzną.

Trzy samochody, dygocząc motorami, czekały „na wszelki wypadek". Miano już siadać, aby uciekać w dół, gdy przyszła wieść, że od strony Wisły i już od Wilanowa odcięta droga tyraljerami wojsk Piłsudskiego.

Wtedy Prezydent wyszedł do czekających z autami szoferów i rzekł:

— Nie będę potrzebował auta...

Powiedział to tak spokojnie, że żadnemu nie przyszło na myśl dziwić się. Ot, poprostu p. Prezydent nie pojedzie i koniec.

Ale służba pałacowa już zrozumiała, co się święci. Widziano, że kilku ministrów nerwowo przebiegało pokoje, zbierając rzeczy, niszcząc papiery, słowem likwidując swój dwudniowy pobyt w Belwederze. Na kilka minut przed godziną 5-tą Prezydent Wojciechowski w otoczeniu gabinetu i najbliższego sztabu opuścił pałac. Znikli w głębi pałacowego parku.

*

Służba pałacowa chętnie i szczegółowo opowiada o tem, co widziała i słyszała w pałacu w czasie dwóch pamiętnych dni.

W pokoju kredensowym obok jadalni, w chwili gdy wchodzimy, wszyscy kamerdynerzy nieobecnego p. Prezydenta zajęci są sprzątaniem.

„Wojna — nie wojna, ale porządek w pałacu musi być" — oświadcza nam wygolony pokojowiec.

Służba myje talerze. Widać na nich ślady bardzo skromnych dań.

— Co było na obiad? — pytamy.

Kamerdyner, stary wyga pałacowy, krzywi się niechętnie:

— Takich „obiadów", pod słowem panu mówię, nie podawałem w życiu: kiełbasa, kapusta i kartofle... Piwa nawet dla wszystkich nie starczyło.

Dalsza wędrówka po pustych pokojach potwierdza tę informację o „chudych" dniach w Belwederze.

Wśród potarganych papierów znajdujemy takie dokumenty: kwit na 135 kg. chleba, zarekwirowanych przez kpt. Martowicza i rachunek ze sklepu Wydziału Zaopatrywania z ul. Belwederskiej 10. Rachunek ten zawiera długą listę pozycyj: śledzi ulikowych 319, kaszy jęczmiennej 81 klg., gryczanej 94 klg., cukru 200 klg., itd itd., a dalej papierosów Radjo 160, Fervor 180, Maden 100. Rachunek ten nosi datę kapitulacji: 14. 5. 1926 roku.

Dłuższa rozmowa ze służbą dostarcza wielu ciekawych informacyj.

We czwartek więc, około godz. 9 wieczorem słyszano gwałtowną, prawie krzykliwą rozmowę na górze, w pokoju Prezydenta Wojciechowskiego.

Obecni byli: Prezydent Wojciechowski, premjer Wincenty Witos i sądząc z opisu służby, generał Suszyński.

Ten ostatni przedkładał Prezydentowi konieczność podjęcia rokowań z Piłsudskim. Prezydent milczał. Witos chodził po pokoju z rękoma w kieszeniach i wciąż przerywał generałowi.

Słowo „Poznań" padało raz po raz..

*

W dalszych pokojach Belwederu porządek panuje wzorowy. W jednym tylko „operacyjnym", gdzie urzędował w czasie boju gen. Rozwadowski ze sztabem, strach spojrzeć. Ogryzków papierosowych całe stosy, na stołach, na oknach, na wspaniałym perskim dywanie. Pod jednym z okien — skrzynia polowego telefonu.

*

O „porządnem" spaniu nie było mowy w Belwederze.

Prezydent Wojciechowski i Witos spali w górnych pokojach. Witos na kanapie. Inni ministrowie i generalicja przeważnie na fotelach i ciasnych, stylowych kanapkach.

Witos ciągle dzwonił po wodę do picia.

# Bohaterska obrona gmachu sejmowego.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 maja.

Sytuacja dla ludzi, którzy w czwartek w południe znajdowali się w gmachu sejmowym, stała się prawie bez wyjścia. Bez narażenia życia Sejmu nie można było opuścić skutkiem tego, że w tym właśnie czasie cofnęły się oddziały Piłsudskiego na Plac Trzech Krzyży, a w ulicy Wiejskiej grać zaczęły karabiny maszynowe. W czwartek między godz. 4 a 5 znalazło się na dziedzińcu sejmowym wojsko rządowe. Komendant straży marszałkowskiej zapytał dowódcę oddziału, w jakim charakterze przybywa i co zamierza czynić. Odpowiedziano mu, że oddział przybył z polecenia rządu. Ludzi było ogółem około 50 z karabinem maszynowym. Do samego budynku Sejmu wojsko nie weszło, rozlokowało się tylko w parku sejmowym i karabin maszynowy ulokowano w krzakach.

Godzina była 6 wieczorem. Pokazało się, że za murem parku Frascati znajduje się oddział strzelców również z karabinem maszynowym. Nastąpiła wymiana strzałów. Jednak strzelanina na dobre rozpoczęła się dopiero rano, gdy strzelców z Frascati zluzował regularny oddział wojsk Piłsudskiego, mianowicie 21 pułk. Pułk ten, dowodzony przez majora, przeszedł odrazu do akcji ofensywnej. Przekroczono mur, oddział wojsk belwederskich wyparto na ulicę Górnośląską i oddział zajął dziedziniec Sejmu. Wówczas padły strzały z okien domów pod numerem 7 i 11. Od tych strzałów poległ jeden szeregowiec.

Ofensywa trwała aż do godz. 11, przyczem park sejmowy kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk.

Między godz. 11 a 12 kilkunastu ludzi z oddziałów Piłsudskiego weszło do Sejmu i zjawiło się w kuluarach, z dowódcą oddziału. Marszałek Rataj odbył krótką rozmowę, po której oddział wyszedł z gmachu Sejmu i rozlokował się w parku.

Walka, jaka się następnie wywiązała, była niezwykle krwawa. Rannych zostało kilku sanitarjuszy, którzy z prawdziwem bohaterstwem pełnili swój obowiązek.

Powodzenie ofensywy „oddziału sejmowego" było duże. Sforsowano ulicę Górnośląską, zlikwidowano akcję wojsk belwederskich w ulicy Wiejskiej i wkroczono wreszcie do parku Ujazdowskiego.

W piątek po południu wyjście z Sejmu było wolne. W czasie oblężenia żywności było mało, wobec czego intendent Sejmu wymierzał racje. Spano, gdzie kto mógł.

### Ostatni rozkaz b. prezydenta Wojciechowskiego.

„Gazeta Warszawska Por." podaje ostatni rozkaz Prezydenta Wojciechowskiego, wydany przed złożeniem urzędu:

„Składając urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, serdecznie dziękuje wszystkim dowódcom i żołnierzom armji polskiej, którzy do ostatniej chwili wiernie stali przy sztandarze Rzeczypospolitej, na straży Konstytucji i praworządności w państwie i wytrwali przy złożonej przysiędze. Podpisano (—) Prezydent Wojciechowski. Prezydent Ministrów: Witos. Minister spraw wojskowych: gen. Malczewski.

### Manifestacje w Wilanowie.

W ub. poniedziałek w Wilanowie zebrały się przed pałacem tłumy ludzi, rzucających nieprzyjazne okrzyki pod adresem internowanych b. członków rządu z Witosem na czele oraz generałów Rozwadowskiego i Zagórskiego.

Zawezwano z Warszawy policję, która tłum usunęła.

### Bezpieczeństwo posła Witosa.

O wypuszczeniu p. Witosa z Wilanowa komunikują, co następuje:

Witos zapytał oficera, który otrzymał rozkaz eskortowania go z Wilanowa do Warszawy:

— Czy pan może ręczyć za moje bezpieczeństwo?

Oficer: Otrzymałem rozkaz dostarczenia pana w całości, rozkaz wykonywam!

### „Błyskawica" Piłsudskiego.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.) Jeden z korespondentów amerykańskich nalegał na obecnego ministra wojny, Piłsudskiego, aby choć kilka słów powiedział mu o ostatnich wypadkach. „Była to błyskawica — odparł Marszałek — i to wszysko."

MACIEJ WIERZBIŃSKI 122

# Wolność.

**Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.**

(Ciąg dalszy)

— Jak się cieszę, że panią widzę, że pani wyszła z tego bez szwanku i nieprzyjemności i schroniła się bezpiecznie pod dach dobrych znajomych. Bo my już wszystko wiemy, co się pani przytrafiło — uśmiechnął się do niej.

Anielka chłodna, jakby zalękniona, wskazała mu fotel. On przysiadł się do jej kolan i ciągnął, patrząc w jej twarz:

— Awantura. Będzie pani miała wiązkę interesujących wspomnień z tych burzliwych czasów... My już wiemy wszystko. Tak złożyło się szczęśliwie, że wczoraj zatelefonowałem od siebie do lazaretu szubińskiego, by zapytać się o stan mego ogrodowczyka. Przy tej sposobności poleciłem złożyć pani moje ukłony i dzięki temu dowiedziałem się, że wywieziono panią z partją rannych do Bydgoszczy. Miła historja!... Uwiadomiłem o tem dzisiaj rano ojca pani, a ponieważ czekał mnie akurat wyjazd do Bydgoszczy, do prezesa rejencji v. Bülowa i miałem już przepustkę do Nakła, więc ofiarowałem się wybawić panią z tej wypadkowej niewoli i zawieść do Chobielina, gdzie rodzice oczekują panią z niecierpliwością.

— Jaka szkoda, że nie można do nich stąd telefonować — ozwała się Anielka. Nurtowała w niej nieokreślona nieufność i wcale nie miała ochoty jechać do Chobielina sam na sam z tym adoratorem, który pytał:

— O której godzinie mam zajechać po panią?

— Muszę wpierw pomówić z d-rem Żabickim, którego w tej chwili niema w domu.

— Jakto, więc pani nie spieszno do Chobielina, chociaż rodzice pani...

— O! Rodzice domyślą się z pewnością, że znalazłam tutaj jaknajlepszą opiekę w d-rze Żabickim.

— Nie wiem czem dr. Żabicki jest dla pani — rzekł w skupieniu pan Waldheim. — Nie jest jednak więcej oddanym pani sługą odemnie...

— Czy ojciec mój prosił, aby pan przywiózł mnie do Chobielina?

— Był tak skonfundowany wiadomością o uwiezieniu pani z Szubina... Ale zgodził się na to. O przepustkę w tej chwili ogromnie trudno. O tem, aby on sam mógł tu przybyć nie może być mowy przed upływem kilku dni.

— To bardzo przykre.

— Sądzę, że pani nie powinna widzieć we mnie nikogo innego, jak tylko przyjaciela ojca i domu pani. Mam prawo podać pani rękę, tem więcej, że... tak dyktują mi moje uczucia dla niej.

Miasto powstrzymać go w miłosnym zapędzie, uwiadomić, że przyrzekła swą rękę komu innemu, Anielka czekała z pochyloną skromnie głową jego oświadczyn i pod opuszczonemi powiekami igrał uśmiech zadowolenia.

— Pragnąłbym odwieźć panią do Chobielina, jako swoją... narzeczoną. Pani jest zanadto czarującą, aby nie zakochać się w niej... Jeśli istnieją między nami jakie różnice, to postaram się zatrzeć je — cedził zcicha, nie odrywając wzroku od jej lic.

— Nie przypuszczałam, że pan posunie się tak daleko, bo te różnice, o jakich pan mówi, są tak głębokie, iż nie dadzą się wyrównać.

— Przy dobrej woli, płynącej z miłości...

— Zresztą ja jestem narzeczoną...

— Tak?...

— Z bratem doktora Żabickiego.

— Narzeczoną?... To od niedawna zapewne... Nigdy nie miałem istotnej możności zdobycia pani względów. A przypuszczam, że mogę wchodzić w poczet poważnych aspirantów do jej ręki... Więc nie zapóźno jeszcze...

— Ależ, ja jestem narzeczoną!...

— Śluby bywają odwołalne a cóż dopiero przyrzeczenia?... Niechaj pani mi wierzy, że pragnę oprawić ją w złote ramy, postawić ją na piedestale mego pałacu... Ja mogę jej zapewnić szczęście. Niechaj pani da mi sposobność do ubiegania się o nią. Na dowód sympatji i zaufania, niechaj pani pozwoli się odwieźć do Chobielina, do rodziców, oczekujących ją w niepokoju... Ja przyjechałem tu li tylko po panią, szczęśliwy, że będę mógł wybawić ją z opresji, dać pani dowód...

— Ależ ja jestem zaręczoną! — powtórzyła raz jeszcze panna.

— Proszę wziąć pod uwagę, że nie mam na mym majątku ciężarów. Siostry moje dawno zamężne i uposażone, nie mają do mnie żadnych pretensyj. Nie była pani nigdy w Louisenhain. Szkoda! Jest pani gorliwą Polką. Ja to w niej szanuję. Jakim jestem przyjacielem Polaków, dałem dowody, a gdybym miał Polkę za żonę... Chodzi mi tylko o sposobność zbliżenia się do pani. Mam nadzieję, że tego mi ani pani, ani jej ojciec nie odmówią. Takiego, jak ja konkurenta nie odrzuca się tak zgóry... Ja wprowadziłbym panią w wielki świat...

— Przecież pan nie przypuszcza, abym ja miała... — próbowała Anielka przerwać potok jego słów.

— Można pierwotną decyzję poddać rewizji... Czy pani gotowa pojechać zaraz do Chobielina?

— Nie.

— Pragnie pani namyślić się. Rozumiem. Więc pozwolę sobie powrócić tutaj około piątej. Jestem do pani usług.

Powstał, próbował pocałować ją w rękę.

— Doprawdy niema celu, aby pan fatygował się tutaj jeszcze... Proszę zrozumieć, że ja kocham mego narzeczonego i...

— Przyszłość pani wchodzi tutaj w grę. Mam przekonanie, że starsze osoby z rodziny pani przedstawiłyby jej to w innem, racjonalnem świetle — mówił jeszcze uporczywy konkurent i nagle, z marsem na czole dorzucił w przystępie pewnej wojowniczości:

— Przyznam się pani, że jak ja raz coś przedsięwezmę, to... do swego celu doprowadzam zawsze.

Anielka uniosła głowę hardo.

— W tym wypadku nie dopnie pan celu.

— Zanadto panią kocham, abym miał dać się odstraszyć...

Z temi słowy p. Waldheim nieco wzburzony skłonił się i wyszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Tragedja dzieci w Rosji.

Huragan rewolucji rosyjskiej nie oszczędził nie tylko ani jednej klasy i grupy społecznej, lecz niemal ani jednej jednostki, którejby w tym czy innym stopniu nie uczynił swoją ofiarą. Lecz gdy większość tych ofiar znalazła już wieczny odpoczynek pod ziemią, gdy z drugiej strony całe klasy i grupy społeczne tak lub inaczej przystosowały się, jeżeli nie zżyły z nowym przez rewolucję stworzonym porządkiem rzeczy, to tylko dzieci, które rewolucja i wojny domowe wyrzuciły z ich gniazd rodzicielskich, bujają ciągle jeszcze całemi stadami po wszystkich miastach rosyjskich, dając sobą miarę katastrofy społecznej i cywilizacyjnej, która się w Rosji dokonała.

Gdyby komuś żadne argumenty nie wystarczały do przekonania się, że komunizm rosyjski nie jest w stanie dźwignąć narodu na wyższy poziom życia, lecz on stanowi tylko straszliwe nieszczęście, ten niechaj spojrzy na gromady dzieci bezdomnych, które do tej pory tułają się po zaułkach wszystkich miast rosyjskich, pozostawione swemu losowi ponieważ władze bolszewickie nie mogą tej kwestji rozwiązać. Liczbę bezdomnych dzieci w miastach rosyjskich oceniają na blisko miljon głów. Jeżeli więc system bolszewicki nie może rozwiązać do tej pory problemu wychowania i opieki dla miljona bezdomnych dzieci, to w jaki sposób można spodziewać się, aby potrafił on zrealizować o tyle większe i trudniejsze zadania, których tyle przed sobą postawił.

Gromady bezdomnych dzieci bolszewickich stanowią zjawisko społeczne dotychczas nigdzie na świecie nie obserwowane. Są one w równej mierze produktem rewolucji i wojen domowych jak rozpadu rodziny, który rewolucja wywołała, a ustawodawstwo i praktyka bolszewicka w niezrozumiałem zaślepieniu swem ciągle jeszcze dalej potęgują.

Jak ongiś po miastach tureckich włóczyły się stada bezdomnych psów, tak dzisiaj po miastach rosyjskich włóczą się gromady bezdomnych dzieci, zdziczałych do nieprawdopodobieństwa zawszawionych, obdartych, głodnych wiecznie i pozbawionych wszelkich zasad moralnych i społecznych. Dzieci te są w najpełniejszem znaczeniu tego wyrazu — niczyje. Nikt ich nie karmi, nikt nie przyodziewa, nikt dachu nad głową nie daje, tem mniej troszczy się ktokolwiek o to, aby dusze ich młode formowały się w jakikolwiek kształt człowieczy. Urządzane dla ich pomieszczenia zakłady i przytułki nie mogą dać schronienia nawet dziesiątej ich części. A i to, co im tam dają, jest tak liche i niedostateczne, że dzieci uciekają z tych zakładów, przenosząc ponad pobyt w nich włóczęgę po ulicach miast. Rzecz jasna, że dzieci bezdomne żyją tylko z jałmużny i ze zbrodni, z kradzieży i łatwiejszych włamań, dziewczęta zaś jeszcze z prostytucji, która w tej sferze zaczyna się z reguły już koło dziesiątego roku życia. Według oficjalnych danych na tysiąc badanych bezdomnych dziewcząt w wieku od 8 lat do czternastu znaleziono tylko 165 dziewic, u przeszło zaś 700 stwierdzono zakażenie chorobami wenerycznemi...

Gromady dzieci, zalegające place przed dworcami rosyjskiemi, napastujące przechodniów lub napadające wręcz na domy, stały się już od dawna najdotkliwszą plagą społeczną. Dzieci te są tak zdziczałe, w niepojętych warunkach bytu rozwinęły w sobie takie instynkty i takie obyczaje, że nawet policja unika zetknięcia z niemi, nie z litości, lecz poprostu ze strachu. Dzieci te bowiem nigdy nie myte i nie czesane, sypiające w kanałach, w jamach i innych podobnych kryjówkach, pokryte najbardziej wstrętnemi łachmanami, są roznosicielami wszelkich możliwych chorób, o czem dokładnie same wiedzą i czynią z tego wydatny użytek w obronie swojej wolności. Robią sobie np. pakieciki żywych wszy, wśród których znajdują się niebywałe okazy, nazywane przez hodowców — „tankami". Pakieciki te mają zawsze w zanadrzu, grożąc przechodniowi, odmawiającemu jałmużny, rzuceniem na niego ich zawartości. Nie rzadko taki mały bezdomny dzieciak i bandyta w jednej osobie potrząsa tutką papierową, wypełnioną wszami jak granatem ręcznym z całą świadomością siły tej broni, którą dzierży w swej maleńkiej i nieopisanie brudnej ręce, niezapominając lojalnie dodać, że wszystkie wszy zostały zebrane z — chorego na tyfus plamisty... Pochwycone za ręce dzieci te bronią się najczęściej jak zwierzęta zębami. Kąsają do krwi i bezlitośnie. Ponieważ zaś ogromna większość z nich jest zarażona syfilisem nigdy nie leczonym, przeto można sobie łatwo wyobrazić, czem takie ukąszenie grozi.

# Mobilizacja w Rumunji.

### Zbliżanie się czerwonej floty do wybrzeży rumuńskich. — Chmury na wschodzie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Prasa wiedeńsko-niemiecka dowiaduje się z Bukaresztu: Rada Ministrów postanowiła na ostatniem swem posiedzeniu częściową mobilizację armji rumuńskiej. Wszystkim oficerom zapasowym doręczono już rozkaz mobilizacyjny. Wojsko w Starej Rumunji i na Bukowinie koncentruje się nad granicą sowiecką. Równocześnie znajduje się flota wojenna Rumunji w pogotowiu alarmowo-bojowem na Morzu Czarnem. Według informacyj urzędowych w Bukareszcie bowiem Rosja sowiecka miała skoncentrować wielkie siły czerwonej armji manewrujące nad granicami rumuńskiemi; równocześnie flota czerwona rosyjska zbiera się w pogotowiu bojowem do rumuńskich i bułgarskich wybrzeży. Zwłaszcza jedzie kilka sowieckich jednostek bojowych w kierunku na port Gałacz.

Należy odczekać, czy alarmujące wiadomości z nad granicy rumuńskiej nie zadostały się do prasy wiedeńskiej raczej z mętnych źródeł berlińskich, gdzie w prasie nacjonalistycznej podobne ukazały się wieści.

# Wojna domowa w Chinach.

### Zmiana sytuacji. — Czang-tso-lin przeciw Fengowi. — Wu-pei-fu przeciw Kantonowi. — Karachan w opresjach.

**Londyn.** (Tel. wł.) Sytuacja w Chińskiej wojnie domowej nowej doznała zmiany. Zwolennicy Czang-tso-lina, Wu-pei-fu i Sunczuanfanga utworzyli nowy rząd centralny. Losy tego nowego rządu jednak są także niepenwe wobec nieufności, które do niego naogół żywi mandżurski marszałek Czang-tso-lin. Tymczasem partja marszałka Fenga, zwolennika Rosji, doznała nowego poparcia. Sowiety armji narodowej dostarczyły nowych zapasów broni i amunicji, tak że wojska te podjęły nanowo walki pod Hankow. Wu-pei-fu posuwa się na południe ku Kantonowi. Marszałek Czang-tso-lin sam obecnie przeprowadza dalszą kampanję przeciw armji narodowej Fenga. Pozycja komisarza Karachana, sowieckiego posła w Pekinie, jest tak zagrożona, że wypędzenie Karachana przez Czang-tso-lina jest oczekiwane każdej chwili.

### Wysadzenie wysp w powietrze.

Nie cofający się przed żadną trudnością Amerykanie obmyślili znów oryginalny projekt: Ponieważ wyspy Aleuckie, tworzące łańcuch między Azją i Ameryką, pod względem politycznym i ekonomicznym są bez znaczenia, a tylko utrudniają żeglugę, zamykając ciepłym prądom morskim dostęp do północnych mórz, przeto paryski inżynier Joanovici powziął plan wysadzenia tych wysp w powietrze, co ma zmienić zasadniczo klimat części Syberji i Ameryki półn., a nawet Europy. Plan ten skwapliwie przyjęła pewna grupa finansistów amerykańskich.

Zaznaczyć należy, że Joanovici, z pochodzenia Rumun, wsławił się już kilku takimi pomysłami a la Verne, np. projektem uwolnienia Londynu od mgły przez zmianę kierunku prądu zatokowego.

### Katastrofalny pożar w Rumunji.

**Bukareszt,** 17. 5. PAT. Według doniesień z Bacau olbrzymi pożar zniszczył liczne fabryki i około 500 domów w dzielnicy robotniczej. Kilka tysięcy mieszkańców pozostało bez dachu nad głową. Gwałtowny huragan i wiatry rozszerzały szybko ogień, uderamniając próby lokalizacji pożaru. Na miejsce wysłano specjalne pociągi pomocnicze. Po uciszeniu się wiatrów pożar po wielkich wysiłkach został ugaszony. Straty są nieobliczalne. Ofiar w ludziach jest bardzo nie wiele.

### Grecja o suchym chlebie.

Dyktator grecki gen. Pangalos zarządził wprowadzenie jak najdalej idących oszczędności. Wszystkie samochody, pozostające w rozporządzeniu ministerjów, nie wyłączając samochodów na użytek osobisty mają być skasowane. Jedynie Pangalos ma prawo do utrzymania jednego auta. W wywiadzie z jednym dziennikarzem powiedział Pangalos, że naród grecki musi jeść suchy chleb, żeby wypracować sobie lepszą przyszłość.

### Demonstracje nacjonalistyczne w Berlinie.

**Berlin,** 18. 5. (A. W.) Nacjonalistyczne związki w ciągu osatniej niedzieli w szeregu dzielnic Berlina urządziły demonstrację pod hasłem walki z wywłaszczeniem b. książąt. Przy komunistycznych próbach stworzenia przeszkód demonstracjom nacjonalistycznym, przyszło do zaciekłych bójek, przyczem kilkanaście osób zostało rannych. Interwencja policji, która zaaresztowała około 100 ludzi, położyła kres dalszym starciom.

### Naprężone stosunki litewsko-niemieckie

**Gdańsk,** 18. 5. (A. W.) Donoszą tu z Kłajpedy o ponownem zaostrzeniu się stosunków niemiecko-litewskich z powodu represji rządu litewskiego wobec Niemców w Kłajpedzie. Redaktor Brieskorn i administrator Holtz „Memelländische Rundschau", zostali zdeportowani, za jeden z artykułów nieprawomyślnych z punktu widzenia litewskiego. Razem z kierownikami pisma został wydalony zecer, który składał inkryminowany artykuł.

# List z Anglji.

**Zgromadzenie zwołane przez synagogi w celu ratowania żydów w Polsce. — Mowa naczelnego rabina Herza. — Mowa prezesa sejmowego klubu żydowskiego. — Fiasco tej mowy. — Zdanie o niej pewnego Anglika.**

Na parę dni przed wybuchem powszechnego strajku mieliśmy tu w Londynie przykrość przysłuchiwania się dyskusji, prowadzonej zresztą poważnie i spokojnie, na temat jak uratować pięciomiljonową ludność żydowską Polski od śmierci głodowej. Narodowe Zjednoczenie Synagog żydowskich w Anglji zwołało to zgromadzenie. Przewodniczył p. Hertz, najwyższy rabin angielski. Oświadczył on w swej powitalnej mowie, że przed siedmiu laty zwracał już uwagę świata żydowskiego na to niebezpieczeństwo, jakie zagraża żydostwu w Polsce. Niestety zlekceważono jego przestrogę. Pocieszano się tem, że nie nadchodziły żadne wieści o pogromach, więc myślano, że wszystko ma się ku lepszemu. Tymczasem wszystko szło od złego ku coraz gorszemu. I dzisiaj doszliśmy do tego, że jeżeli nie pospieszymy z pomocą wydatną, to ludność żydowska w Polsce wymrze z głodu. Przytaczam dosłownie to, co powiedział, bo obawiam się, że publiczność polska nie uwierzy mojemu streszczeniu.

Więc oto jego słowa: **„If relief did not come, Polish Jewry was doomed to extintion".** (Jeżeli pomoc nie nadejdzie, to polskie żydostwo skazane jest na zagładę).

Następnie uproszono p. Leona Reicha, aby jako poseł i prezes żydowskiego klubu w Sejmie polskim opisał położenie żydów w Polsce. P. Reich wszedł na trybunę, a zewsząd dały się słyszeć głosy: „słuchajcie! słuchajcie"! Przypuszczano bowiem, że on opowie coś nowego. Tymczasem jego mowa była zlepkiem tuzinkowych artykułów pisemek żydowskich. Według niego, żydom w Polsce powodziłoby się bardzo dobrze, gdyby nie stowarzyszenie **„Rozwój"**. Ono bowiem przeprowadziło bojkot żydów przez chłopów. Ludność Polski składa się w $^{2}/_{3}$ z chłopów, którzy zajmują się uprawą roli. Mając wielki wpływ w Sejmie, chłopi potrafili większość ciężarów publicznych przerzucić na miasta. W miastach zaś kupcy, przemysłowcy, rękodzielnicy, rekrutują się prawie wyłącznie z żydów. Tym sposobem ludność żydowska ponosi niemal cały ciężar utrzymywania państwowości polskiej. A tu coraz nowe spadają na nią ciosy. Świeżo np. Sejm uchwalił ustawę, która 30 000 rodzin żydowskich pozbawi chleba. Dodajmy do tego, że słynne **numerus clausus** na uniwersytetach nie dopuszcza żydów do uzyskiwania stopni naukowych. Kredyt w Polsce upadł zupełnie. Handel także. Położenie jest wprost rozpaczliwe. Jeżeli pomocy nie otrzymamy od żydów angielskich i od żydów z innych części świata, to polskie żydowstwo przestanie egzystować. **(Polish Jews could not exist).**

Na tem skończył. Nie dano mu żadnych oklasków. Widocznem było, że mowa jego zrobiła zupełne fiasco. Bo jakże: — pięciomiljonowe społeczeństwo żydowskie nie może się zdobyć na nic innego, tylko na wyciąganie ręki po jałmużnę. Jest ich tyle i nie mogą stworzyć ani przemysłu, ani handlu, ani nawet rękodzieł. „Ba! — powiada p. Reich — kiedy **„Rozwój" przeszkadza"**. — Takie gadanie to farsa. **„Rozwój"** rozwija się i rośnie w potęgę, bo mu siły i mocy dodaje nieuczciwość żydowska. Gdyby żydzi wzięli się wspólnemi siłami coś fabrykować i robili to uczciwie, dawali dobry materjał, wykonywali rzetelnie i możliwie tanio sprzedawali, to żaden **„Rozwój"** nie zdołałby zbojkotować takiej żydowskiej fabryki.

Jeden z poważnych Anglików, który był na tem zgromadzeniu, zwołanem w celu ratowania żydów polskich, oświadczył mi, że po mowie prezesa klubu żydowskiego w Sejmie polskim przyszedł do przekonania, iż tak jak ginące na uwiąd rośliny trzeba przesadzać, aby nowych sił nabrały, tak i żydów trzeba wysiedlić z Polski, jeżeli się chce ich odrodzić. W Polsce żyją oni małym handlem kramarskim i z tego zaczarowanego koła nie umieją się wydostać. Będą tylko żebrać pomocy, zbierać jałmużnę i dalej gnić w tym kramarskim handlu. A gdyby przecież wzięli się do innej pracy, toby zaraz poprawił się ich byt. Przypuśćmy, gdyby zaczęli fabrykować zegarki, czy takie ścienne, tanie, chłopskie jak w Tyrolu, czy kieszonkowe jak w Genewie, mieliby odbyt kolosalny, otwarty eksport do Rumunji, Bułgarji, Turcji i Sowdepji, a samo nasycenie Polski zegarkami zajęłoby lat kilkanaście. Dlaczegóż do tego się nie wezmą? Zatrudniliby setki tysięcy ludzi tak w fabrykacji, jak i przy sprzedaży. Ale oni uważają, że żyd może tylko żyć z handlu drobnego, kramarskiego, a jeżeli mu **„Rozwój"** utrudnia ten handel, to musi iść do Europy i wyciągać rękę po jałmużnę.

Prosiłem tego Anglika, żeby swoje rozumne wywody ogłosił w któremś z pism. Odpowiedział, że wątpi, czy mu się to uda, bo cała prasa w Anglji jest w ręku żydów. Można więc tylko niemi się zachwycać, ale ich krytykować nie wolno. Wszak p. Robert Wilton, zasłużony współpracownik „Timesa", stracił odrazu swą posadę i został z redakcji wydalony za to, że wykazał w swojej książce „Ostatnie dni Romanowów", iż nie Moskale, ale żydzi przy pomocy Węgrów wymordowali wszystkich członków tej panującej dynastji. Jeżeli więc tak bogate pismo, jak „Times", boi się żydów, to tembardziej inne dzienniki nie śmią ich zaczepiać.

Szczęśliwe są kraje — dodał — które, jak Polska, ma nietylko same żydowskie pisma; ale za lat kilkadziesiąt będzie i w Polsce cała prasa w ręku żydów.

# Polacy za oceanem.

### I. Kanada.

**Słaba emigracja z Poznańskiego i Pomorza. — W I. kwartale 1925 ubyło nam 4679 żydów. — Kanada potrzebuje jeszcze robotników. — Najwięcej Polaków wyemigrowało do Argentyny. — Najlepszymi kolonistami są Francuzi. — Emigrant w Kanadzie musi posiadać gotówkę. — Emigracja do Kanady nie zapobiegnie bezrobociu w Polsce.**

Emigracja zamorska w ogólnym naszym bilansie wychodźczym zajmuje bardzo poważne miejsce. Jak wynika ze statystyki urzędu emigracyjnego, („Biuletyn Urzędu Emigracyjnego" nr. 9-10; pozostałe dane cyfrowe, cytujemy z tego samego źródła) w 3-cim kwartale 1925 r. opuściło Polskę 16071 obywateli, z tego udających się do krajów europejskich 8379, a do krajów zamorskich 7692. Ten stosunek emigracji kontynentalnej do zamorskiej, nie jest dla wszystkich województw jednakowy. Tak np. **z województwa Poznańskiego w tym samym czasie, tj. w 3-cim kwartale 1925 r. wyjechało tylko 1000 osób, a z tych tylko 29 udało się do krajów zamorskich. Z Pomorza wyemigrowało 221 osób, a za morze tylko 7.** Ta kolosalna różnica staje się dla nas zrozumiałą, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w ciągu tego czasokresu wyemigrowało do Palestyny 4,679 żydów, opuszczających oczywiście inne województwa, gdzie skupienie ich jest bez porównania znaczniejsze.

Gdy weszliśmy już w labirynt cyfr, godzi się w formie dygresji podać stosunek bezrobotnych do opuszczających granice państwa w pogoni za pracą. Otóż także w 3-cim kwartale 1925 r. na przeciętną liczbę bezrobotnych 177.643 w całej Polsce opuściło kraj 16 071; na przeciętną sumę bezrobotnych w województwie Poznańskiem wyemigrowało 1000 osób; Pomorze liczyło 1293 bezrobotnych, a wyjechało 221.

**Jak wnioskować łatwo z poprzednio przytoczonych danych statystyki, wychodźtwo zamorskie czerpie z macierzy duży zapas sił roboczych.** Godzi więc się przyjrzeć doli i niedoli naszych rodaków, którzy przepłynęli ocean.

Z krajów zamorskich, które wydatnie jeszcze dziś czerpią materjał imigracyjny z Polski, jest Kanada. Dla ścisłości wypada zaznaczyć, że nie można tego identyfikować z pojęciem liczebności osiedlonych emigrantów—Polaków w danym momencie. Są kraje, jak np. Stany Zjednoczone Am. Płn., których rynek imigracyjny jest już nasycony, lecz Kanada zalicza się do tych rynków emigracyjnych, które jeszcze wydatnie potrzebują robotnika polskiego i z tego powodu Kanadę zaliczamy do czołowych terenów wychodźczych za oceanem. Według statystyki w ciągu jednego kwartału 1925 r. wyemigrowało do Kanady 394 Polaków (gdy do Stanów Zjednoczonych Am. Płn. 368); większą pozycję emigracyjną zajmuje Argentyna (1726 osób) i Palestyna 14 679 żydów).

Dużą przewagę pośród żywiołu państwowo-polskiego w Kanadzie mają Rusini. Jest ich obecnie około 200 000. Z tego względu, że ruskie skupienia emigracyjne są duże, byłoby pożądane napoły ze względów państwowych, aby Małopolskę Wschodnią odciążać, kierując falę malkontentów do Kanady. Prócz Polaków i Rusinów duży odsetek wychodźczy stanowią Francuzi, co jest jednak bardzo charakterystyczne, że zachowali oni obyczaje swych przodków z XVIII w., są bardzo religijni duchowni, na nich mają wielki wpływ, a przytem—snąć w nagrodę za cnoty — małżeństwa francuskie w Kanadzie w przeciwstawieniu do małżeństw macierzy cieszą się nie dużem potomstwem. Stosunek Anglików do emigrantów jest bardzo poprawny, a nawet powiedzieć można, że zupełnie dobry.

Stan ekonomiczny wśród kanadyjskiej kolonji wychodźczej jest bardzo wysoki. Znaczny dobrobyt materjalny przy dużych swobodach obywatelskich przyczynia się do osiedlania na stałe. Kanada, jak i inne kolonje angielskie, korzysta z całkowitej autonomji; posiada własny parlament i sama decyduje o swej wewnętrznej gospodarce i polityce; okres międzynarodowych lig i skupień państwowych znacznie przyczynił się do tego, że Kanada i na forum światowem, mimo swego charakteru dominjum wielkobrytyjskiego, posiada ważki głos. To nie może być bez wpływu na obywatelskie wychowanie emigrantów.

Emigracja do Kanady jest dla poszczególnych jednostek korzystną; korzyści jednak z punktu państwowego są wątpliwe, jeśli się zważy, że tylko ci mogą tam się osiedlić, którzy posiadają pewien kapitał, a wywożenie oszczędności z kraju wszak nie jest wskazane. Z tego to względu emigracja masowa do Kanady nie może szukać poparcia u państwa.

Na skutek zawarcia przez rząd kanadyjski układu z pewnemi przedsiębiorstwami emigracja do Kanady znacznie się ożywi. Prawo osiedlenia się mogą jednak uzyskać te rodziny rolnicze, które posiadają pewien i to dość znaczny zasób gotówki. W zależności od posiadanego kapitału emigrantów dzieli się na kilka kategorji. Jedną kategorję stanowią ci rolnicy, którzy po opłaceniu wszystkich kosztów podróżnych wniosą do Kanady przynajmniej 500 dolarów. Ci otrzymają ziemię na spłaty. Cena ziemi waha się od 8 do 30 dolarów za akr. Przy osiedleniu się na 160 akrach (67 hektarach) rolnik wpłaca 50 dolarów gotówką, a z sumy 500 dolarów, którą obowiązany jest przywieść, składa w kanadyjskim urzędzie kolonizacyjnym 400 dolarów, które służą jako gwarancja pozostania na roli; z sumy tej pod kontrolą rządu zakupywany jest inwentarz. Nieliczną kategorję będą stanowić ci rolnicy, których majątek gotówkowy będzie wynosił od 200 do 400 dolarów. Do trzeciej kategorji zostają zaliczeni ci wychodźcy, i to już robotnicy rolni, którzy po przyjeździe do Kanady w porcie lądowania będą mogli wykazać się z posiadania 25 dolarów. Ta kategorja znajdzie pracę na roli, lecz przydziału ziemi nie otrzyma. Będą mogli przyjść do posiadania roli po zebraniu dostatecznych na ten cel oszczędności, a jak zapewniają ludzie wtajemniczeni, stać się to może po kilku latach wytężonej pracy. Zarobki robotników rolnych wahają się od 20 do 35 dolarów miesięcznie z mieszkaniem i utrzymaniem. W okresie młocki zarobek dochodu od 3 do 4 dolarów dziennie.

Jak więc widzimy, emigracja do Kanady, choć jest obecnie na szerszej przestrzeni dla Polski otwartą, nie może ona jednak zmniejszyć szeregów pozbawionych pracy, gdyż wychodźca musi mieć znaczny, jak na obecne stosunki, kapitał pieniężny. Mimo kuszącej melodji pieśń kanadyjskiej Lorelei o ziemi i chlebie nie może zwołać chóru polskich bezrobotnych.

**W.**


# Przeszło 100 tysięcy

osób czyta codziennie **„Dziennik Bydgoski".**

Popularność zdobyło sobie nasze pismo przez to, że pisze zawsze odważnie i głosi prawdę, choćby ona nawet była dla wielu przykra...

## Zbliża się czerwiec!

Zwolenników „Dziennika" którzy naszą pracę uznają, prosimy, aby agitowali za „Dziennikiem Bydgoskim" i jednali nam nowych abonentów.


# Z KRAJU.

### Marszałek Rataj chory.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.) Marszałek Rataj zachorował z przemęczenia i bezsenności.

### Żyją — nie umarli!

**Warszawa.** (Tel. wł.) Wiadomości o śmierci pułk. Paszkiewicza, komendanta szkoły podchorążych, okazała się mylną. Żyją również pułkownik Modelski, b. komendant cytadeli i adjutant b. prezydenta Rzplitej Kazimierz Sołtan.

### Próba stworzenia komuny w powiecie Kowelskim.

**Warszawa.** (Tel. wł.) W Turzyskach, kilkadziesiąt kilometrów od Kowna, miejscowi komuniści rozpoczęli ruchawkę i ogłosili republikę rad. Z Łucka śpieszyli posłowie Prystupa i Paszczuk, aby objąć komendę nad przedsięwzięciem. Policja zlikwidowała niezwłocznie awanturę.

### Awantury w Radzyminie.

Z Warszawy donoszą: W ub. poniedziałek przed kościołem w Radzyminie został zorganizowany przez niejakiego Stanisława Króla wiec monarchistyczny, na którym przemawiał poseł Ćwiakowski z Chłopskiej Organizacji Monarchistycznej.

Znajdujący się w pobliżu strzelcy i żołnierze usiłowali nie dopuścić do tego wiecu. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której zostali zabici dwaj cywilni oraz ranni dwaj strzelcy.

### Na razie 302 trupy i 1000 rannych.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Wczoraj ustalono liczbę ofiar na 302 zabitych i 1000 rannych. Cyfra ta jednak nie jest jeszcze ścisłą, gdyż w szpitalach umierają ranni z godziny na godzinę. Oprócz zbiorowego pogrzebu na cmentarzu wojskowym, gdzie wykopano cztery długie groby, każdy na sześćdziesiąt trumien, odbywały się kondukty na miejsce wiecznego spoczynku na Powązkach. Szczególnie z kościoła Zbawiciela ruszyły tłumne orszaki, budząc uczucia tragicznych rozważań.

### Korpus dyplomatyczny w Warszawie prosi o przywrócenie połączenia z Europą.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Szef protokułu dypl. M. S. Z. hr. Przezdziecki odwiedził dziekana korpusu dyplomatycznego, nuncjusza Lauri'ego, który w imieniu wszystkich przedstawicieli obcych państw, prosił o ułatwienie komunikacji poselstw ze swymi rządami i zlikwidowanie szkód poniesionych przez poszczególne amabasady w czasie walk ulicznych.

### Odwołanie wyjazdów.

Odwołano przyjazd delegatów polskich pp. Jerzego Kaden-Bandrowskiego i Mieczysława Tretera na odbywającą się w Berlinie konferencję międzynarodową t. zw. „Penklubów" czyli związków literackich. Wysłano depeszę do słynnego pisarza angielskiego Johna Gasworthyego, który miał przybyć do Warszawy, aby wizyty odłożył.

### Aresztowania w Wilnie.

W Wilnie aresztowani zostali w środę pos. Zwierzyński, wiceprezes klubu Z. L. N. oraz dziennikarze, współpracownicy pism prawicowych, pp. Kownacki, Koć i Papuziński.

Pos. Zwierzyński i p. Papuziński zostali już zwolnieni.

### Jak przewieziono gabinet Witosa do Warszawy.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Obecnie ujawniają się szczegóły przewiezienia b. rządu z Wilanowa. Po ministrów udał się podp. sztabu generalnego Mysłowski z wicemin. Studzińskim i naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w M. S. W. Pileckim. W Czerniakowie, przylegającym do Warszawy, otrzymali nadmienieni delegaci otwarty rozkaz do batalionu I pułku legjonowego z poleceniem wydania członków gabinetu Witosa za „pokwitowaniem". Byli ministrowie oczekiwali wysłańców na drugiem piętrze słynnego zamku wilanowskiego, ongi rezydencji króla Jana III. Rozpoczęły się rokowania na temat przewiezienia. Powstał nawet projekt udania się w drogę karetkami Czerwonego Krzyża. Ostatecznie zgodzono się na samochody. Opowiadają, że Stanisław Grabski rzekł wesoło do Zdziechowskiego: „Wie pan, ale nam we dwójkę nic się nie udaje, czegokolwiek byśmy się dotknęli". Ministrowie zajęli miejsce w trzech autach w towarzystwie oficerów i bez przeszkód dotarli do Warszawy.

# Do ludności Pomorza!

Wypadki ostatnich dni, które Pomorze bardzo żywo przeżywało wspólnie z całą Rzecząpospolitą, wystawiły na ciężką próbę poczucie praworządności i godności całego społeczeństwa pomorskiego.

Jednolite stanowisko całej ludności, gorąca miłość Ojczyzny i pełne zaufanie do władz ułatwiły mi spełnianie mego urzędu dla dobra Rzeczypospolitej i wszystkich mieszkańców Pomorza.

Ponieważ znalazły się jednostki, które nie licząc się z tym nastrojem całej ludności postępowaniem swojem mogły były wywołać rozdrażnienie społeczeństwa, korzystając z praw mi przysługujących, ogłosiłem stan wyjątkowy.

Po długich dniach niepewności nastąpiło wyjaśnienie. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski wobec wytworzonej sytuacji, zrzekł się urzędu w dniu 14 b. m. i zgodnie z art. 40 Konstytucji przekazał Panu Marszałkowi Sejmu Maciejowi Ratajowi uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej, podając równocześnie wniesioną prośbę o dymisję dotychczasowego Rządu.

Dziękując całemu społeczeństwu pomorskiemu za usilne poparcie moich usiłowań i ścisłe zastosowanie się do zarządzeń władz, tak cywilnych jak i wojskowych, wydanych w porozumieniu i po uzgodnieniu ze mną, oczekuję od wszystkich obywateli spokoju, od wszystkich zaś władz wierności świętej przysiędze, danej na Konstytucję.

W Toruniu, dnia 15 maja 1926 roku.

**Wojewoda Pomorski**
(—) Dr. Wachowiak.

# W pierwszą rocznicę nagrodzenia przestępstwa.

### Sprawa p. komisarza Drozdowskiego jeszcze zawsze niezałatwiona.

Dnia 19 kwietnia 1925 roku podaliśmy w artykule „Źródło rozdźwięków", oświetlającym nasz stosunek do braci przybyłych z innych dzielnic, następującą notatkę:

„A teraz z innej beczki. Komendant powiatowy policji w Gnieźnie, p. D., zaproszony był przed kilku miesiącami wspólnie z pewnym prokuratorem na kolację do pewnego dzierżawcy domeny Fałkowo. Gdy sobie podochocił, zaczął **strzelać** do swego gospodarza i gonił go po całem mieszkaniu, również jego żonę. Że nie strzelał na żarty, dowodzi fakt, że gościnny gospodarz ma przestrzeloną twarz. Furjata siłą trzeba było obezwładnić.

Ów p. D. jest dziś zastępcą wojewódzkiego komendanta policji. **Zamiast kary — awans.**

Sprawę tę polecamy uwadze głównej komendy policji w Warszawie, choć nie wiemy czy panu D. się co stanie, bo jest z „Małopolski".

Dziecko dorozumiałoby się, że chodziło o p. Drozdowskiego z Gniezna.

Cały miesiąc przeszedł bez echa i dopiero dnia 20 maja 1925 r. zamieściliśmy nadesłane nam od inspektora P. P. dr. Hassa z Poznania „sprostowanie", które zresztą, jak wszystkie sprostowania, powołuje się na § 11 ustawy prasowej, zaprzecza wszystkiemu od a do zet i zapowiada ściganie oszczercy za fałszywe doniesienie.

Sprostowanie to zaopatrzyliśmy jednak w taki dopisek:

„Tyle sprostowanie, które zatrzymaliśmy aż do ukończenia ponownego zbadania tej ciekawej sprawy. Na mocy ponownych dochodzeń naszych, **podtrzymujemy w całej pełni pierwotne twierdzenia nasze,** a sprostowanie zamieszczamy tylko w tym celu, aby ze wszystkich stron sprawę tę oświetlić. Nadmieniamy tylko, że nie rozmiemy dochodzeń, które re **oczywistą prawdę tak przeinaczyły,** że obrócono kij odwrotnym końcem przeciw ofierze zajścia, — zamiast przeciw sprawcy.

Czy tak być powinno?".

Teraz nie czekaliśmy już na żadne sprostowanie, tylko poprostu na prokuratora, i cieszyliśmy się, że sprawę tę choć na sądowej drodze wyświetlić będziemy mogli, by ustało choć jedno źródło rozdźwięków. Lecz daremnie. Sprawa stanęła na martwym punkcie i ani prokuratura ani sprostowania doczekać się nie możemy.

Dzisiaj, gdy mija akurat rok od umieszczania tej ostatniej notatki, jeszcze raz sprawę tę polecamy uwadze głównej komendy policji w Warszawie, choć — jak przed rokiem — nie wiemy, czy panu D. się co stanie, bo jest z Małopolski.

**Pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej pod Włocławkiem.**

Z Włocławka donoszą: W środę, tj. dziś odbyło się wprowadzenie zwłk z kaplicy szpitala św Antoniego tragicznie zmarłych pilotów śp. por. R. Święckiego i por. Wielochowskiego. Zwłoki przewieziono na dworzec, skąd będą wysłane do Warszawy.

**Nieudały występ i awantury komunistów we Włocławku.**

We Włocławku usiłowali komuniści zaznaczyć swą egzystencję. Uczynili to z okazji wiecu P. P. S., który po uchwaleniu rezolucji na cześć marsz. Piłsudskiego i nowego rządu zakończył się pochodem przez miasto. W chwili rozwiązywania się pochodu liczne grono podejrzanych indywiduduów sformowało nowy pochód, uczestnicy którego podszedłszy pod więzienie, poczęli obrzucać straż więzienną i mury kamieniami. Zawiadomiony natychmiast starosta wezwał wojsko, które tłum demonstrantów rozpędziło i aresztowało pięciu najgwałtowniejszych z kamieniami w dłoni.

# Z PROWINCJI.

**Nieudana ruchawka w Nakle.**

Mieszkańcy Nakła byli w poniedziałek świadkami miniaturowego... zamachu stanu. Na rynku zjawił się oddział złożony z 84 radykalnych robotników, który wysłał do magistratu delegację z kategorycznem żądaniem wywieszenia na ratuszu — **czerwonego sztandaru.** Ponieważ nie zastali burmistrza, a sekretarz miejski uznał się niekompetentnym do spełnienia życzeń „zamachowców", uformowali się oni w czwórki i pomaszerowali do Cukrowni, gdzie zażądali zwolnienia ludzi z pracy, aby mogli przyłączyć się do ruchawki.

Zamachowcy zamierzali podobno uwięzić burmistrza Bobowskiego i uwolnić z więzienia niejakiego Kudlińskiego, założyciela Kościoła Narodowego w Nakle, który został tam osadzony za bluźnierstwo.

Policja przywróciła spokój, aresztując dwóch prowodyrów „zamachu" — niejakiego Sztymę i Lenckiego.

**Burzliwa niedziela w Strzelnie.**

W Strzelnie na Kujawach, mieście dotąd spokojnem, nie brak również żywiołów zapalnych. Na wiadomość o zajęciu Belwederu przez Piłsudczyków około 500 ludzi, przeważnie wyrostków, urządziło zbiegowisko na Rynku. Wznoszono wiwaty i paradowano z jakimś transparentem po mieście. Demonstracje trwały od godz. 4-ej po południu do 10-ej w nocy. Z Inowrocławia nadjechał w tym czasie automobil z 12 policjantami i ci dopiero demonstrantów rozproszyli.

**Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.**

**KAŹMIEROWO, pow. Wyrzysk.** 25 lecie pracy nauczycielskiej obchodził p. Aleksy Dymek, obecnie kierownik szkoły w Kaźmierowie.

**ŻNIN. (Jubileusz 25 letniej pracy.)** Dnia 8. bm. obchodził jubileusz 25 letniej pracy na polu wychowawczem tutejszy inspektor szkolny p. Cz. Robiński. Nauczycielstwo całego powiatu uczciło swego inspektora wieczornicą, która odbyła się w sali p. Kausa.

Uroczystość zagaił miejscowy rektor szkoły powszechnej p. Synoradzki, poczem nastąpiły reprodukcje uczniów i uczennic szkół wydziałowych i powszechnych.

Po wyżej wspomnianych reprodukcjach wszyscy zasiedli do kolacji, podczas której wygłoszono toasty, na cześć jubilata. Przemawiał p. rektor Cegielski, z Janówca, i p. Głąbiński z Rogowa. Wzruszony do głębi jubilat, dziękował zebranym w gorących słowach za miłe niespodzianki. Po kolacji bawiono się w serdecznym nastroju do późnej nocy.

**PAKOŚĆ. (Sprostowanie.)** W numerze 111 wielce poczytnego pisma Szanownego Pana Redaktra, ukazała się anonimowa wzmianka „Z Pakości", w niewłaściwy sposób oświetlająca miejscowe stosunki:

Przysięgły próbobiorca p. Sello Dattel nie jest zatrudniony przez cukrownię. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, że prób artykułów sprzedawanych przez cukrownię (cukier, melas itd.) nie może pobierać osoba, od tej cukrowni zależna. P. Sello Dattel ojest przysięgłym próbobiorcą Izby Przemysłowo Handlowej w Bydgoszczy. Co się tyczy bezrobocia, to takowe obecnie w Pakości nie istnieje, gdyż wszyscy wskazani przez Magistrat m. Pakości, znaleźli zatrudnienie w cukrowni, wprawdzie, tylko po 3 dni w tygodniu. Nie panuje więc u nas zbyt ciężka atmosfera., a anonimowe wycieczki osobiste nie tylko jej nie oczyszczają, a odwrotnie, przyczyniają się do zatruwania takowej.

**S. Zajączkiewicz,**
dyrektor cukrowni.

# Inowrocław.

**Wypadek samochodowy.** Ubiegłej soboty samochód nr. 11. wskutek pęknięcia resoru i defektu kierownicy, wpadł przy ul. Magazynowej do rowu. Jadący w samochodzie pewien kupiec z Bydgoszczy, odniósł lekkie obrażenia.

**Znowu pożar.** Dnia 15. bmł powstał pożar u rzeźnika Bykowskiego, ul. Kościelna nr. 2., skutkiem którego spaliła się górna część szopy.

**Aresztowania.** W ostatnich dniach w związku ze stanem wyjątkowym aresztowała policja 47 osób.

**Pożar w słońsku.** W zagrodzie A. Jaskólskiej, zamieszkałej w Słońsku, pow. inowrocławski, spaliła się stodoła ze zbożem niemłóconem, oraz maszyny rolnicze. Straty wynoszą około 7000 zł.

# Rogoźno.

**Wieczór Rozmaitości.** W niedzielę, dnia 2. bm urządziła żeńska druż. harcerska „Wieczór Rozmaitości". Na program składały się: śpiew, gimnastyka rytmiczna i komedja pt.: „Nieszczęsny Rym". Całość wypadła bardzo dobrze, a publiczność nie szczędziła oklasków.

**Wystawa.** Tow. młodych Polek urządziło dnia 9. bm. wystawę robót ręcznych, połączoną z loterją fantową. Na pokaz wystawiono bardzo pięknie wykonane robótki ręczne. Publiczność zainteresowała się wystawą, i zwiedzała ją bardzo licznie.

**Ze sportu.** W niedzielę, dnia 2. bm. odbyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo miasta Rogoźna, między I. K. S. Wełną i I. K. S. Gimnazjum, z wynikiem 2:1 na korzyść Wełny. Sędziował p. Nowak.

Dnia 9. bm. odbyły się zawody piłki nożnej między I. K. S. Wełna Rogoźno i I. K. S. Sparta Oborniki, z wynikiem 3:2 na korzyść Wełny.

Gra była bardzo utrudniona z powodu niepogody.

**Ruch budowlany.** Kupiec p. Mańczak, przystąpił do budowy nowego domu. Jest to pierwsze przedsięwzięcie, budowlane. Miejscowe organizacje P. W. przystąpiły do wybudowania za miastem własnej strzelnicy do ostrego strzelania.

**Wojewoda Bniński nie chciał przyjąć teki spraw wewnętrznych.**

Korespondent nasz warszawski donosi:

Zanim powołano do objęcia teki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wojewodę kresowego i generała w spoczynku, p. Młodzianowskiego, ofiarował ją premjer Bartel wojewodzie poznańskiemu p. Bnińskiemu. Bniński nie przyjął propozycji.

**Roman Dmowski w Poznaniu.**

W niedzielę przybył do Poznania samolotem z Rzymu Roman Dmowski.

**ZJAZD Z. Z. P. W POZNANIU potępił rokosz Piłsudskiego.**

W niedzielę, 16 b. m. obradował w Poznaniu zjazd Zjednoczenia Zawodowego Polskiego robotników rolnych i leśnych. W zjeździe brało udział około 700 delegatów, reprezentujących koła całego województwa poznańskiego. Obradom przewodniczył poseł Leśniewski. Pod koniec po referatach sprawozdawczych poseł Herc poświęcił w swojem przemówieniu szereg uwag obecnym wypadkom politycznym. Poseł Leśniewski podkreślił, iż Zjednoczenie Zawodowe Polskie jako organizacja stojąca na gruncie narodowym i chrześcijańskim **stoi na zasadzie praworządności konstytucyjnej i potępia bezwzględnie krok Piłsudskiego.** Praworządność musi być naszem najpierwszem przekonaniem. Wojna domowa, jaka rozpoczęła się w Polsce najbardziej da się odczuć robotnikom, gdyż kryzys gospodarczy powiększy się z całą pewnością. Po przemówieniu posła Leśniewskiego zebrani zaintonowali „Rotę".

**Ofiary walk w Warszawie.**

**Ranni:**

Feliks Michalak, szeregowiec kompanji przybocznej — Poznań.
Wolf Tragarz, szereg. 58 pp.
Leon Przybył, szereg. 57. pp.
Antoni Kochański, szereg. 57 pp.
Feliks Wiench, szereg. 58 pp.
Franciszek Saperski, plutonowy 57 pp.
Stanisław Górski, plutonowy podch. Szkoły Oficerskiej.
Eligjusz Majewski, st. szer. podch. Szkoły Oficerskiej.
Franciszek Rybarczyk, st. szereg. 57. pp.
Teofil Skrzypczak, plutonowy zaw. 57 pp.
Ludomir Nowierski, plut podch. Szkoły Ofic.
Teofil Chajchel, szereg 58 pp.
Leon Górniak, szereg. 57 pp.

— **Nie zabity.** Andrzej Prudzyński z Damasławka, nie jest zabity — jak podaliśmy we wczorajszym numerze, ale tylko ranny i obecnie już znajduje się w Damasławku.

# Odezwa

## X. biskupa chełmińskiego.

**W Warszawie wybuchła bratobójcza walka. Upominam moich diecezjan, aby w żaden sposób nie brali udziału w zaburzeniach. Spodziewam się, że wszyscy wierność i posłuszeństwo zachowają wobec prawowitego rządu. Celem uproszenia jedności i pokoju zarządzam, aby do końca maja w niedziele i święta po sumie, a w powszednie dni przy majowem nabożeństwie odśpiewano suplikacje.**

**Pelplin, 15 maja 1926 r.**

(—) Augustyn, biskup chełmiński.

# Z POMORZA.

**Nowy prokurator w Toruniu.**

**Warszawa,** 17. 5. (PAT) Dr. Edmund Łukanowski, prokurator przy sądzie apelacyjnym w Toruniu, został przeniesiony w stan spoczynku, na skutek podania. Do pełnienia obowiązków prokuratora w Sądzie Apelacyjnym w Toruniu został delegowany z dnia 17 bm. p. Stanisław Zaleski, podprokurator przy Sądzie Najwyższym.

**CHEŁMNO. (Gościnne występy teatru bydgoskiego.)** W nadchodzącą sobotę 22 i niedzielę 23. bm. Teatr Miejski w Bydgoszczy, udaje się na dwa gościnne występy do Chełmna. Kierownictwo teatru biorąc pod uwagę, że w chwilach silnego napięcia politycznego, należy jaknajenergiczniej pobudzać w społeczeństwie wiarę w potęgę i patrjotyzm idei polskiej, w szczególności zaś wśród młodzieży naszej i wojska należy to z całym zapałem głosić; dyrekcja teatru postanowiła urządzić kilka gościnnych występów w różnych mniejszych miastach Pomorza stwierdzając tem samem, że teatr polski służył i służy bezpośrednim udziałem w dążeniach osiągnięcia jaknajszczytniejszych rezultatów kulturalno-społecznych. Odegranemi zstaną: w sobotę, potężny dramat, znanego chyba każdemu Polakowi pisarza wielkiej miary Lucjana Rydla pt:. „Jeńcy", dramat w 4 aktach wierszem. W niedzielę zaś, „Moralność pani Dulskiej", komedja w 3. aktach Gabrjeli Zapolskiej z Natalją Morozowiczową w roli tytułowej, Kitką-Sokołowskim i innymi.

Kostjumy z kostjumerni Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. Ażeby udostępnić wzięcie udziału w tych przedstawieniach jaknajszerszym warstwom tamtejszego społeczeństwa, dyrekcja teatru, mimo znacznie zwiększonych kosztów, cen na bilety nie podwyższała, lecz przeciwnie, polecono tut. impresarjo, ażeby nawiązał osobiste porozumienie się z tamtejszymi przedstawicielami szkół i wojska, i w razie uzyskania większych grup reflektantów, przeprowadził odpowiednie ustępstwa.

**PELPLIN. Egzamin wstępny do progimnazjum** odbędzie się w sobotę, 26 czerwca o godzinie 9 przed południem. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor zakładu ks. dr. Teichert, najpóźniej do 15 czerwca. Osobiste zgłoszenia niekonieczne, wystarczą listowne. Kto w następstwie nie otrzyma odpowiedzi, może się z chłopcem stawić na egzamin. Do każdego zgłoszenia trzeba dodać na odpowiedź kopertę z dokładnym adresem nadawcy.

**PUCK.** Nieostrożność powoduje często nieszczęśliwe wypadki. W ub. sobotę, dekarz Franciszek Czapa z Pucka, zatrudniony przy naprawie dachu, runął na cementową drogę, prowadzącą obok naprawianego budynku. Pierwsza pomoc została nieszczęśliwemu udzielona przez lekarza powiatowego Dr. Zielezińskiego, niestety stan nieszczęśliwca jest groźny.

**HEL.** Ruch statkowy sezonowy, między Gdańskim, Sopotami, Gdynią, Helem i z powrotem, rozpoczął się z dniem 15. maja rb., uskuteczniany przez gdańskie Tow. Akc. „Weichsel". Od 1. czerwca będzie kursowało więcej statków.

**Produkcja piwa w roku 1925.**

Z „Przemysłu Piwowarskiego" dowiadujemy się:

Rok 1925 w browarach zawiódł nieco oczekiwania. Do 1 czerwca sprzedaż piwa postępowała raźno i w stosunku do pierwszych pięciu miesięcy roku 1924 zauważono znaczne, bo wynoszące około 40 procent zwiększenie się spożycia. Objaw ten bezspornie spowodowany był tem, że od dnia 1 stycznia 1925 roku zupełnie zaprzestano gotowania piw z brzeczki słabszej aniżeli 9° Ball. Jest to najlepszym dowodem, do jakiego stopnia nasz rynek jest wrażliwy na jakość piwa wbrew utartemu mniemaniu, że spożywcę więcej zachęca taniość aniżeli jakość towaru.

Poczynając od dnia 1 czerwca spożycie piwa, w stosunku do roku poprzedniego, zaczęło spadać z powodu chłodnego lata oraz wzmagającego się kryzysu gospodarczego. Największy spadek zaobserwowano w październiku i listopadzie.

Produkcja w roku 1925 wynosiła łącznie 1 893 525 htl.

W ciągu roku 1925 sprzedano w kraju 1 573 021 htl. i zagranicą 5 429 htl.

Z tytułu akcyzy Skarb Państwa osiągnął 9 471 633 zł, a instytucje komunalne — 2 841 499 zł.

W porównaniu do roku 1924, spożycie piwa krajowego wzrosło o 65 421 htl., a dochody skarbowe wzrosły o 575 546 złotych.

Wywóz piwa wzrósł o 2 453 htl.

**Zjazd delegatów Związku Restauratorów okręgu bydgoskiego.**

„Pod Orłem" obradowali wczoraj przedstawiciele towarzystw należących do Związku Restauratorów, właścicieli hoteli i kawiarni. Reprezentowane były następujące towarzystwa, należące do Okręgu Bydgoskiego: **Inowrocław, Mogilno, Strzelno, Nakło, Kruszwica, Żnin, Szubin, Margonin, Chodzież i Bydgoszcz.** Tylko dwa towarzystwa nie przysłały swoich zastępców — Koronowo i Wągrówiec.

Uczestników zjazdu oraz gości powitał prezes okręgowy p. Bawarski z Nakła, który następnie referował o działalności Okręgu w ubiegłych miesiącach, t. j. od czasu ostatniego zjazdu, który odbył się w Inowrocławiu.

Przewodniczył obradom Zjazdu prezes Związku **p. Antoniewicz z Poznania,** który pochwalił Okręg Bydgoski, że stoi na wyżynie pod względem organizacji i pracy uczciwie spełnianej dla wspólnego dobra.

Zdawali również sprawę ze swych czynności w Okręgu p. Matecki — jako sekretarz, p. Fiołka — wiceprezes i p. Nowak — skarbnik dotychczasowy. Całemu zarządowi udzielono absolutorium, wyrażając mu wdzięczność i uznanie za gorliwą pracę.

Wybory nowego zarządu poszły składnie od ręki... Większość dotychczasowych członków pozostaje na stanowiskach, razem z prezesem Bawarskim. Wobec rezygnacji p. Nowaka, skarbnikiem Okręgu wybrano jednogłośnie p. Piątkowskiego z Nakła. Do Rady zaś należą pp. Kocerka z Bydgoszczy, Eckert z Inowrocławia i Alwin z Szubina.

Ponieważ wkrótce odbędzie się **Walny Zjazd w Poznaniu,** szeroko omawiane były sprawy ściśle organizacyjne i takie, które ogół zawodowców dotyczą. Postanowiono:

1) Zwrócić się do Dyrekcji Monopolu Tytoniowego z żądaniem udzielania restauratorom większego rabatu przy t. zw. domowej sprzedaży cygar i papierosów.

2) Do Monopolu Spirytusowego — o przyznanie większej prowizji przy butelkowej sprzedaży wódki „Czystej", ponieważ dotychczasowa prowizja jest śmiesznie mała.

3) Podatek obrotowy od „Czystej" winien być obliczany od zysku brutto, a nie od ceny sprzedaży, jak niejedne Urzędy u nas manipulują.

4) Do Izby Skarbowej wystosować prośbę o rychły zwrot niepotrzebnie uiszczonej dopłaty do akcyzy wzgl. zaliczenie jej na poczet innych podatków. Sprawa ta zalega od 20 stycznia. Ci, co się z zapłatą ociągali, są kryci, natomiast najgorliwszych płatników podatków spotkało rozczarowanie.

* * *

Przy omawianiu sytuacji, jaka się stworzyła w związku z ostatniemi wydarzeniami w Warszawie, postanowili pp. restauratorzy w lokalach swoich pilnie baczyć, aby **nie podsycano waśni dzielnicowych,** a sami oddziaływać będą uspokajająco na umysły.

**Redakcji „Dziennika Bydgoskiego" wyrażono uznanie za szybkie i objektywne informowanie opinji.** Zarząd okręgowy apeluje do wszystkich właścicieli lokali restauracyjnych, hoteli i kawiarni, aby abonowali i popierali „Dziennik Bydgoski", który dziś czyta **przeszło sto tysięcy osób!**

Polecono również abonować „Nasz Sztandar" — organ red. Sokołowskiego.

Zjazd zakończył prezes p. Antoniewicz wezwaniem do wzięcia licznego udziału w zjeździe ogólnym w Poznaniu — 15 czerwca.

**Wino „Złota Reneta"**
i inne gatunki 11504
**firmy H. MAKOWSKI - Kruszwica**
zdobyło najwyższą nagrodę
**WIELKI MEDAL ZŁOTY PAŃSTWOWY**
na wystawie Spożywczo-Higjenicznej
w Warszawie — 18. 4. do 3. 5. 1926.
(„Kurjer Warszawski" — Nr. 122 5. 5. 26)

# KRONIKA.

**Bydgoszcz,** wtorek dnia 18. maja 1926 r.

**KALENDARZYK.**

**Bydgoszcz,** środa dnia 19. maja 1926 r.
Dziś w środę Piotra. Celestyna.
Jutro w czwartek Bernardyna.
Wschód słońca o godzinie 4.00.
Zachód słońca o godzinie 7. 52.

**DYŻURY NOCNE W APTEKACH:**

Od poniedziałku 17 bm. do poniedziałku 24 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

**TEATR MIEJSKI.**

Dziś w środę, dnia 19. maja po raz trzeci **„Nasi najserdeczniejsi“,** komedja w 4 aktach W. Sardou w premjerowej obsadzie.

Jutro w czwartek 20. maja pełna humoru krotochwila w 3 aktach Coolusa **„Mąż o dwóch żonach“.** która dzięki koncertowej grze zespołu cieszy się dużem powodzeniem.

Administrację Teatru Miejskiego objął z dniem dzisiejszym p. J. Andrzejewski.

**Nabożeństwo żałobne za poległych w walkach bratobójczych.**

Dziś o godz. 9 rano w kościele Farnym ks. prałat Malczewski w asystencji księży: Niziołkiewicza i Łapki, odprawił uroczystą mszę św. żałobną, za dusze poległych w walkach bratobójczych. Po nabożeństwie odprawione zostały przy katafalku egzekwie. Na mszę żałobną pospieszyła licznie ludność naszego miasta, przedstawiciele władz i towarzystw. Poległym w walkach bratobójczych wieczny odpoczynek racz dać Panie!

— **Warszawska operetka w Bydgoszczy.** W czwartek 20 i w piątek 21. maja zjeżdża warszawska operetka i da dwa przedstawienia w sali Patzera. W czwartek daną będzie najnowsza operetka Gilberta **„Kochanka Premjera“,** grana na wszystkich scenach Europy z niebywałem powodzeniem w piątek 21 maja ujrzymy komiczną operetkę W Kollo pt.: **„Królowa cyrku“,** która do obecnej chwili nie schodzi z afisza w Wiedniu. Bydgoszcz ujrzy tę operetkę przed Warszawą i Krakowem. Zespół 22 osoby. Między innemi pp.: B. Orszańska, Janina Wąsowicz-Kaczorowska, znana ulubienica Bydgoszczy, Irena Derliczówna, M. Sewilka i pp. Stefan Laskowski, doskonały autor i śpiewak, Antoni Kaczorowski, Wł. Bernatowicz, Jan Zakrzewski, Zebrowski, Sozański i kapelmistrz L. Mendelsohn.

Amatorzy lekkiej muzy zapewne tłumnie pospieszą do teatru, ażeby zobaczyć swoich dawnych ulubieńców. Kierownikiem i reżyserem jest A. Koczorowski. Bilety bardzo tanie, do nabycia w księgarni Gieryna, Plac Teatralny, a od godz. 7 wiecz. w kasie u Patzera.

— **Ze Związku Obrony Kresów Zachodnich.** Celem ożywienia działalności bydgoskiego Z. O. K. Z. odbyło się wczoraj w Państwowej Szkole Rolniczej zebranie zarządu. Wśród całego szeregu spraw najwięcej niezadowolenia wywołał fakt, że były zarząd dotychczas nie udzielił nowemu zarządowi koniecznych wyjaśnień, potrzebnych do kontynuowania prac. Uchwalono m. i. zwołać na dzień 9 czerwca zebranie plenarne. Głównym referatem będzie przedstawienie sprawy wrzesińskiej. Szczegółowy porządek dzienny, jak i nazwisko referenta, ogłoszone będzie później.

— **Wieczór taneczny,** który miał się odbyć w środę, dnia 19. bm., o godz 8. wiecz. w sali hotelu „Pod Orłem“, urządzony staraniem Abiturjentów tut. męskiego seminarjum nauczycielskiego, odwołuje się, z powodu ogłoszenia stanu wyjątkowego.

— **Czyj zegarek?** Emil Keil znalazł przy ul. Czarnieckiego na Wilczaku srebrny zegarek i złożył go w naszej redakcji. Oświadcza on, że właściciel może odebrać swoją zgubę za wynagrodzeniem.

— **Aresztowano** wczoraj 5 pijaków i 1 włóczęgę.

— **Ostrożnie przed oszustem.** Policja aresztowała Franciszka Redmana lat 31, właściciela biura porad prawnych przy ul. Pomorskiej za oszustwa. Redman ogłaszał w pismach, że ma do obsadzenia posadę biuralistki, za kaucją 1500 złotych. Znalazło się kilka naiwnych panienek, które żądane pieniądze tytułem kaucji złożyły, lecz posady nie otrzymały, ani też zwrotu gotówki.

— **„Szał miłosny“** z powodów niezależnych od dyrekcji kina Kristal, wyświetlany będzie tylko dziś i jutro po raz ostatni, łącznie z obfitym i ciekawym nadprogramem.

— **Kino Marysieńka** dzisiaj po raz ostatni wyświetla wystawowy dramat pt.: „Skarb na dnie morza“. Nadprogram stanowi trzecia serja przygód Tarzana wśród małp.

— **Kino Corso** wyświetla obraz pt.: „Głos krwi“. W roli głównej najsłodsza i najmłodsza gwiazda filmowa Baby Peggy. Na scenie humorysta Juljanowski i Ellen Klassen.

— **„Honor rodziny Jordanów“** — obraz dramatyczny w 8 aktach wchodzi od dzisiaj na ekran kina **Nowości.** Treść nadzwyczaj interesująca i bogata wystawa, daje gwarancję, że obraz ten będzie się cieszył wielkiem powodzeniem. Nad program arcywesoła dwuaktowa komedja pt.: „Przyjemny domek“.

# Ratujmy kwiat narodu przed zniszczeniem!

## Egzamin w ochronce św. Wojciecha. — Trzysta dzieci się ciśnie do bram ochronki, a na sto jest tylko miejsce. — Dzieci w ochronce uczą się kochać naturę. — Apel do naszych Ojców miasta.

Szybko, sprawnie potrafią pracować SS. Sercanki, jako ochroniarki w ochronce św. Wojciecha, gdy już w trzy tygodnie po jej założeniu, zaprosiły rodziców dzieci i koło życzliwych parafjan, na pierwszy egzamin dzieci. Egzamin ten polegał w pierwszym rzędzie na okazaniu wdzięczności, które to uczucie pragną umiejętnie pielęgnować SS. Sercanki w dzieciach, wobec hr. Rzewuskiej, jako Opiekunki i założycielki ochronki. Żywy obraz, liczne udatne wiersze z serdecznemi życzeniami pod adresem Opiekunki, świadczą o dużym talencie pedagogicznym ss. ochroniarek, które z powierzonego im materjału, w tak krótkim czasie wiele wypracować potrafiły. W nagrodę posypały się w ręce uradowanych dzieci karmelki, montówki i obietnica, iż za miesiąc, w dniu 13 czerwca będzie znów egzamin i znów obchód imienin czcigodnego Patrona ich ochronki ks. Superjora Ojca Mazurkiewicza. Ks. Superjor wielką życzliwość okazuje swej ochronce, cieszy się jej rozwojem, lecz w tym tygodniu poważną troską zabiło jego ojcowskie serce, gdy się dowiedział, iż już blisko trzysta dzieci zapisano do ochronki, a tymczasem obecny lokal może objąć tylko około 100 dzieci. Uprzejmy p. rektor Lakner ofiarował na czas poobiedni lokal obszerniejszy na 60 dzieci, lecz tylko cztery razy w tygodniu, do dyspozycji ss. ochroniarek, więc dopiero połowa zapisanych milusińskich ma zapewniony dach ochronki. A reszta? Odchodzi z żalem od gościnnej bramy ochronki.

Lecz z wiarą i nadzieją spoglądają rodzice dzieci z tutejszych baraków, dla których przeważnie powyższa ochronka została założoną, w stronę Ojców miasta i pp. radców miejskich, ufając, iż dbała o dobro mieszkańców Rada Miejska, zechce także spojrzeć życzliwym okiem na tułającą się po obcych kątach ochronkę św. Wojciecha i da jej urządzić się we własnym domu i we własnym ogrodzie.

Jak ważne ma znaczenie ogród przy ochronce, pragnę o tem opowiedzieć. Zauważyliśmy to nieraz niestety wszyscy, jak mało bywa w dzieciach rozbudzone i pielęgnowane poszanowanie, zamiłowanie do roślin i drzew. Urwać kwiat, gałązkę, obejrzeć, powąchać i rzucić, jest to zwykle zwyczajem dzieci niedbale wychowanych. A tych jest większość. Przy wzorowo urządzonej ochronce powinien się znajdować własny ogród, w którym każde dziecko ma swój zagonek ziemi, który odpowiednio do wieku dziecka bywa uprawiony i prowadzony. Umiejętna ochroniarka w przystępny i zajmujący sposób wykłada dziecku uprawę rośliny, obchodzenie się z nią, budząc w ten sposób w dziecku zamiłowanie i poszanowanie dla roślin.

W zamożnej Danji nie mogą pojąć dobrego, normalnego wychowania dziecka bez freblowskiej — szkółki-ochronki z ogrodem. Tam na kawałku ziemi, własną ręką dziecka uprawianej, pielęgnowanej, nauczy się dziecko rozumieć i kochać przyrodę, szanować produkta ziemi, a nie niszczyć i lekceważyć je bezmyślnie. Gdzież ma się zapoznać z przyrodą dziecko na ulicy wychowane? Jak nie wiele matek, nawet z tych które posiadają własny ogród, ma czas, umiejętność i ochotę podług systemu freblowskiego zajmować się dzieckiem, bawiąc je i równocześnie ucząc?

Tutejsze ss. ochroniarki, urządzać będą co drugą niedzielę od 23 maja włącznie od godziny 4—5 w lokalu szkoły na Bielawkach, przy ul. Senatorskiej „Konferencje Rodzicielskie“, na których słuchać będą uwag i życzeń rodziców i, nawzajem udzielać będą rodzicom swych spostrzeżeń i rad, tyczących się ich dzieci, a zarazem przedkładać będą rodzicom dziennik ochronki, w którym zanotowane będą dnie nieobecności dzieci w ochronce i inne uwagi.

Zarząd obecny ochronki, obejmujący obok ks. Patrona Ojca Superjora Mazurkiewicza z obu ks. ks. Misjonarzami i przewodniczącą, również gorliwe w pracy panie: pp. profesorową Paczosową, dyrektorową Gruszczewską i siostrę Beatę Sercankę, urządzając obecnie „intermistyczną“ ochronkę, czynił to w przeświadczeniu, że członkowie Rady Miejskiej zechcą wkrótce zamienić obecną tymczasową ochronkę, na własny budynek otoczony ogrodem, tak koniecznym dodatkiem do wzorowo urządzonej ochronki szkoły freblowskiej. Przez moje usta, cichej, skromnej pracownicy, przemawia 72 matek, zamieszkujących tutejsze zaciszne baraki, do Was, zacni panowie Radni Miejscy. Okażcie nam, mieszkańcom ciasnych barak, serce współczujące i pomożcie nam, aby nasze dzieci przebywać mogły we własnej, odpowiednio urządzonej ochronce. Wasze nazwiska panowie Radni będziemy wtedy z równą czcią i wdzięcznością wymawiać, jak to dzisiaj czynimy, wymawiając nazwiska przezacnego ks. Patrona naszej ochronki: ks. Superjora Ojca Mazurkiewicza wraz z zarządem.

**N. N.**

**Z Państwowego Seminarjum naucz. męskiego w Bydgoszczy.**

**Uroczystość przystąpienia do pierwszej Komunji św. przez dziatwę szkolną z szkoły ćwiczeń.**

Zaciszna ulica Seminaryjna, przy której się wznosi wspaniały gmach Państw. Seminarjum nauczycielskiego męskiego, rozbrzmiała w ub. niedzielę poranną porą rozgłośnym gwarem. Turkot taksówek, bryczek i eleganckich powozów, tłumy dziatwy rozświergotanej, odświętnie postrojonej, liczne zastępy ojców i matek zdążające do gmachu wspaniałej tej uczelni, wszystko to wskazywało, że jakąś niezwykłą uroczystość zakład święci. Tak! rzeczywiście! był to dla Seminarjum dzień niezwykle uroczysty, bo od kiedy ten zakład istnieje, dziatwa szkoły ćwiczeń przystąpiła dzięki niezmordowanej pieczy ks. Kaji, swego ukochanego katechety szkolnego po raz pierwszy w swojej szkole do Stołu Pańskiego, by przyjąć Komunję Świętą. W odświętnie przystrojonej kaplicy zakładowej zgromadziła się młodzież wraz z rodzicami. Tuż przed ołtarzem umieściła się w uroczystych strojach gromadka, mającej po raz pierwszy komunikować się dziatwy, w liczbie około dwadzieścia. Z uderzeniem godziny 9-tej rozpoczęła się uroczysta suma, w czasie której piękne, nabożne pienia odśpiewał doskonale ześpiewany chór dziatwy szkoły ćwiczeń pod kier. prof. Tylczyńskiego. Przed rozdaniem Komunji św. przemówił serdecznie do dzieci od ołtarza ks. prefekt Kaja, wskazując im płomiennymi słowy ważność tej uroczystej chwili. Przepiękne to przemówienie wywarło na wszystkich głębokie wrażenie. Po skończonem nabożeństwie otrzymały dzieci na pamiątkę uroczystości przyjęcia pierwszej Komunji św. przepiękne, o artystycznej wartości obrazki, poczem wszyscy się rozeszli. Przebieg tej pamiętnej dla każdego chrześcijanina-katolika chwili, był niezwykle uroczysty i podniosły. Ks. pref. Kaji, niestrudzonemu pasterzowi tej szkolnej owczarni, należy się ze strony rodziców wdzięczność i uznanie za przygotowanie ich dzieci do tego wspaniałego obrzędu katolickiego w szkole, co było dla nich bezcennem ułatwieniem.

Cześć zbożnej zasłudze!

**Obecny.**

—**Z targu.** Na targu dzisiejszym płacno za indyki do 15 zł. sztuka, kury do 5 zł., jaja mendel 1,70—1,80, masło funt 2,60—2,75, cebula 35—50 groszy funt, rzodkiewka 20 gr. pęczek, sałata główka 25 gr., szparagi 2 zł. funt.

— **Wartość złota.** Pan minister skarbu ustalił wartość 1 grama złota na dzień 19. maja br. na 6 zł., 91,21 groszy.

**TEATR MIEJSKI.**

# „Nasi najserdeczniejsi“.

**Komedja w 4 aktach, Wiktoryna Sardou.**

Z repertuaru dramatycznego Wiktoryna Sardou, tego przed czterdziestu laty rzeczywistego, wielkiego bawiciela Francji, zasługują na szczególną uwagę trzy utwory, które szeroko rozniosły w świecie imię tego sławnego pisarza, są niemi: „Nasi najserdeczniejsi“, „Safanduły“ i „Starzy kawalerowie“.

W trzech tych komedjach wypowiedział się najdosadniej ostry, satyryczny talent francuskiego pisarza i one też stanowią fundament po dziś dzień nieprzebrzmiałej, scenicznej sławy Wiktoryna Sardou.

W „Naszych najserdeczniejszych“ rozprawia się Sardou bardzo ostro z wszelkiemi pozorami przyjaźni. Na przestrzeni czterech, dawną pisarską manierą bardzo rozwlekle i retorycznie potraktowanych aktów tropi i demaskuje znakomity komedjopisarz całą obłudę i fałsz udanej, ludzkiej przyjaźni i w konkluzji swego ciętego utworu wskazuje nam na rzeczywiste istnienie uczucia przyjaźni tam właśnie, gdzie prawie zawsze w życiu najmniej się go spodziewamy.

Sardou zna człowiecze, do uczucia prawdziwej przyjaźni stworzone serce, przeto nie wywraca w swem dziele naszych o niej pojęć i wyobrażeń, wskazuje nam jedynie i niejako przestrzega nas przed pozorami, przed fałszem, przed całą tą wstrętną, w codziennem życiu i otoczeniu tak często napotykaną komedją tego pięknego, przez wielu tylko udawanego względem nas uczucia...

Jednem słowem, Sardou nie uznaje przyjaźni krzykliwej i w krzykliwości swojej zawsze obłudnej, by nas tem bardziej na podstawie wątku swego utworu przekonać, że przyjaźń cicha, prawdziwa, życzliwemi dla nas czynami jedynie się zdradzająca, istnieje.

Pod względem aktorskim przedstawiają i przedstawiały zawsze komedje Wiktoryna Sardou duże trudności. Zacięciem i szeroką dyspozycją swoją stylistyczną należą one do rodzaju bardzo znamiennych utworów teatralnych i dla ujawnienia swoich istotnych walorów satyrycznych wymagają te komedje wyjątkowo szczęśliwej, dobrej obsady. Zwłaszcza dzisiaj, gdy gust współczesnej nam publiczności teatralnej odbiegł od gustu ludzi tamtych czasów tak daleko, aktor i sztuka jego jest warunkiem rzeczywistego powodzenia na scenie tych zawsze w treści tak żywotnych, świetnych komedyj wielkiego Sardou.

To też na wystawienie „Naszych najserdeczniejszych“ mogą się ważyć te teatry, które posiadają w swoim zespole odpowiednich do odegrania tej sztuki aktorów. Sztuki Wiktoryna Sardou trzymają się dzisiaj na scenie przedewszystkiem artyzmem gry aktorskiej, marna obsada i marna gra aktorska gotuje im zawsze, gdziekolwiek się zjawią na repertuarze, pogrzeb nieunikniony.

Nie powiedziałbym, żeby nawet przy tej naogół dość przeciętnej grze aktorskiej na premjerze „Naszych najserdeczniejszych“ w Teatrze Miejskim zagrażał tej sztuce u nas los tragiczny, t. zn., żeby były powody do obawy, że u nas wznowiona ta komedja dawnej szkoły pisarskiej niechybnie padnie.

Sądząc z przyjęcia, jakiego komedja ta doznała u nas na premjerze, można się raczej spodziewać, że pomimo słabej naogół obsady i pomimo przeżywanego obecnie „ogórkowego“ sezonu teatralnego — sztuka ta będzie bawiła naszą publiczność na niejednym wieczorze.

Będzie bawił dobrą grą swoją w roli pana Coussade p. Marjan Lenk, nie znudzi także piękną kreacją Turka Abdalacha p. Skarzyński, zainteresuje widza dobrze odtworzoną postacią doktora Tholosan p. Włodzimierz Kosiński, rozśmieszy publiczność komiczną figurą pani Vigmeux zawsze w grze swojej pomysłowa p. Natalja Morozowiczowa, nastroi sympatycznie w dobrej interpretacji naiwnej postaci Emilji, córki Coussade, pani Lubieńska.

Reszta występujących w tej sztuce artystów popracuje jeszcze w prostocie ducha nad swojemi rolami, ubierze i wyposaży kreowane przez siebie postaci w ten i ów bardziej zajmujący, aktorski szczególik — a całość gry złoży się po tych koniecznych dodatkach interesująco i stworzy szanse choćby przelotnego na naszej scenie powodzenia tej głośnej sztuki Wiktoryna Sardou.

Powiedziałem: aktor trzyma dziś w swoich rękach tajemnicę życia na scenie tych tak szeroko głośnych utworów dawnej maniery i dawnej szkoły pisarskiej, niech więc nasi aktorzy pokażą, co pod tym względem potrafią.

**J. Kaźmierczak.**

Nerwy ludzkości w okresie powojennym są z jednej strony napięte do obłędu, z drugiej zaś strony, stępione ustawiczną nadzwyczajnością codziennych wydarzeń. Brzmi to paradoksalnie a jednak tak jest. Niech każdy Czytelnik zastanowi się nad swoją duchową istotą, a zobaczy, że nerwy jego, choć znajdują się w ustawicznem napięciu, to jednak bardzo słabo reaguje na wypadki, które przed wojną do głębi każdym wstrząsały.

Aby jednak dać ludziom (naturalnie pragnącym tego) nadzwyczajną podnietę, powstały w Paryżu teatry i kabarety, wystawiające same okropności, które i najniewrażliwszym człowiekiem wstrząsnąć muszą. Jeden z tych teatrów bawił zeszłego roku w Bydgoszczy, a choć grał w języku francuskim, to z samej akcji widzowie domyślali się rzeczy, które im nerwy pruły.

Naturalnie, że do tych przedstawień potrzebne są i niemniej okropne dekoracje i rekwizyta. Ilustracja nasza przedstawia świecznik, skombinowany z ludzkiego kościotrupa. Świecznik ten, rozjaśnia salę „Kabaretu nicości“ na Montemartre w Paryżu. Zamiast w żarówki elektryczne, jest on zaopatrzony w zwykłe świece. Nie dużo dają one światła, ale właśnie o to chodzi, aby sala miała wygląd ponury...

**Ile jest kinoteatrów na świecie.**

„Wall Street Journal“ odpowiada na to pytanie: Na całym świecie jest około 47 tysięcy kin, z czego na samą Amerykę przypada 16 tysięcy. W Europie przodują Niemcy z 3751 kinami, dalej idzie Rosja z 3500, Anglja z 3000, Francja z 2400 i Włochy z 2200 kinami.

# Z ostatniej chwili.

### Posłowie odłamu narodowego Śląska i Krakowa wobec buntu.

Zarówno w Katowicach jak w Krakowie odbyły się zjazdy posłów i senatorów stronnictw narodowych, na których powzięto uchwały, podobne do postanowień Zjazdu poznańskiego.

Potępiły one z całą stanowczością zbrodniczy bunt piłsudczyzny, sprzeciwiły się zwoływaniu Zgromadzenia Narodowego do Warszawy pod terrorem bagnetów i zagroziły, że w razie dalszego grasowania band „strzeleckich" i dalszych prowokacyi socjalistów i „wyzwoleńców", społeczeństwo narodowe uchwyci się samopomocy i rozprawi się z żywiołami zamętu.

### Min. Makowski o zgromadzeniu narodowem.

W sprawie Zgromadzenia Narodowego, minister sprawiedliwości Makowski oświadczył, że panuje błędna opinja, jakoby sprawę tę załatwiała Rada Ministrów. Zgromadzenie Narodowe według Konstytucji zwołuje w zastępstwie Prezydenta marszałek Sejmu, bez kontrasygnaty rządu, i on określa termin tego zwołania. Inną rzeczą jest kwestja terminu Zgromadzenia Narodowego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Zgromadzenie Narodowe odbędzie się przed 29 maja.

### O zmiany w ustawie konstytucyjnej.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.) Według pogłosek krążących w kołach sejmowych zaraz po wyborze prezydenta zbierze się Sejm na kilka posiedzeń w celu uchwalenia zmian konstytucji i nadania prawa rozwiązania Sejmu prezydentowi, jak również uchwalenia pełnomocnictw na czas rozwiązania izby.

### Premjer Bartel zajął się urzędnikami instytucji zarobkowych.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.) Premjer Bartel rozesłał okólnik do wszystkich pism, w którym żąda, aby w najbliższym czasie przedstawiono spis urzędników pełniących obowiązki w radach nadzorczych spółek oraz innych instytucjach zarobkowych, również aby podano wysokość płac w tych instytucjach.

### Zmiany w Ministerstwie Spraw Wojskowych.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.) W składzie osobowym Ministerstwa Spr. Wojskowych zaszły znaczne zmiany. Szefem gabinetu ministra mianowano podpułkownika Beka, zastępcą jego podp. Trzaskę-Durskiego, kierownikiem pierwszym referatu maj. Konarzewski, oficerami sztabowymi do zleceń pułk. Długosza i pułk. Ulricha.

### Tajemnicze zamiary „Stalhelmu" w Prusach Wschodnich.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.) Według doniesienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych organizacje wojskowe w Prusiech Wschodnich jak „Stalhelm" i „Wehrwolf" przeprowadzają pewne ruchy koncentracyjne nad granicą.

### Delegaci na kongres handlowy wyjechali.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.). Wczoraj wyjechała delegacja ciał ustawodawczych na międzyparlamentarny kongres handlowy w Londynie. W skład jej wchodzą: sen. Łubieński (Chrz. Nar.), oraz posłowie: Szydłowski (Piast), Trepka, Wartalski (ZLN) i Wiślicki (koło żyd.).

## Strajk robotników węglowych w Anglji trwa w dalszym ciągu.

### Na kolejach wraca jednak ruch normalny.

**Londyn,** 18. 5. (PAT). Przedstawiciele związku zarządu kolei żelaznych zawiadamiają, że na skutek dalszego trwania zatargu w przemyśle węglowym, ruch pociągów pasażerskich na głównych linjach ograniczony zostanie do połowy. W porcie londyńskim przystąpiono do wyładowywania nagromadzonych podczas strajku towarów. Wszędzie odbywa się obejmowanie przez strajkujących warsztatów pracy, w których zatrudnieni byli ochotnicy. W całym kraju panuje nastrój optymistyczny co do szybkiego powrotu życia gospodarczego kraju do stanu normalnego. Wszystkie dzienniki stołeczne i prowincjonalne podkreślają zasługi osobiste premjera, położone dla sprawy porozumienia i zażegnania strajku powszechnego. „Times" pisze, że najwybitniejszą cechą charakterystyczną niedawnego strajku była wyraźna z obu stron gotowość zrozumienia wzajemnych trudności. Przebieg strajku jest jeszcze jednym dowodem, że demokracja angielska nie może być uważana za podatny grunt dla siania komunizmu.

**Londyn,** 18. 5. (PAT). Stanowisko górników wobec projektu premjera Baldwina, mającego służyć za podstawę do rozwiązania kryzysu węglowego, jest jeszcze nie wyjaśnione. Delegaci górników odbędą dziś wieczorem konferencję z premjerem w celu otrzymania od niego pewnych wyjaśnień. Wielkie zgromadzenie górników w Wigam jednomyślnie odrzuciło projekt Baldwina. Właściciele kopalń zaprzeczają wiadomościom, jakoby byli przeciwni projektowi premjera i podkreślają, że ostateczną decyzję powezmą dopiero we czwartek.

### Uniwersytety amerykańskie nie dopuszczają żydów.

„Dziennik Związkowy" z Chicago donosi:

Wybitni żydzi oświadczyli, że amerykańskie uniwersytety wykazują tendencję nieprzyjmowania żydów na studentów i dlatego rozpoczęli niedawno kampanję w celu zebrania 5 000 000 dolarów na żydowskie kolegjum, którego budowę już rozpoczęto. Na śniadaniu w klubie bankierów Adolf Lewisohn, bankier, i Gustavus A. Rogers, adwokat, wygłosili mowy, wzywające żydów do składek na żydowskie kolegjum, zwane Yesshiwa, które stanie w New Yorku. — Mówcy wymienili cały szereg uniwersytetów, włączając Harvard, które ich zdaniem, niedopuszczają żydów.

Dowiedziawszy się o tem Henry Pennypacker, prezes komisji przyjmowania studentów w uniwersytecie Harvard, stanowczo zaprzeczył, aby względy religijne lub socjalne kierowały komisją w przyjmowaniu aplikantów na studentów.

### Prezydent Coolidge ostrzega Boliwję.

**La Paz, Boliwja,** 28 kwietnia.

Z powodu wielkich manifestacji ludowych w całym kraju, urządzanych w mniemaniu, że Stany Zjednoczone pomogą im w otrzymaniu przystępu do morza, jak to było proponowanem przez prezydenta Silesa prezydentowi Coolidge'owi, szef amerykańskiej egzekutotywy w krótkim, lecz treściwym zawiadomieniu informuje Boliwję, że w tej sprawie interwenjować mogą w Washingtonie jedynie za zgodą Chile i Peru.

### Co widziano na biegunie północnym?

**Nowy Jork,** 18. 5. (PAT). Lincoln Elleworth, uczestnik wyprawy Amundsena do bieguna północnego oznajmił przedstawicielowi „Associated Press" w Nome, że morze w okolicach bieguna północnego jest przeważnie otwarte. Widzialne były wszystkie wyspy przy biegunie północnym, których jednak nie można uważać za ląd stały.

### Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

**Warszawa,** 19. 5. (Tel. wł.). Rokowania handlowe polsko-niemieckie rozpoczną się 20 maja r. b. Wezmą w nich udział z ramienia Ministerstwa Handlu p. Riedman i Adamkiewicz.

### Projekt wprowadzenia złotego w złocie.

Żydowski „Hajnt" z dnia 4 maja twierdzi, że w kołach rządowych powstał projekt zwaloryzowania rozmaitych pozycji budżetu państwowego. W myśl tego projektu dochody bezpośrednie, jakoteż daniny na rzecz skarbu państwa, jak podatki, opłaty celne i t. p. mają być obliczone w walucie stabilizowanej. Ministerstwo skarbu proponuje, aby waluta nazywała się złotym w złocie. Parytet złotego w złocie w stosunku do zwykłego złotego, zwanego jak dotychczas, złotym polskim, ma być ustalony przez ministra skarbu na każdy dzień w Monitorze Polskim. Nie wszystkie pozycje budżetu będą zwaloryzowane. Sejm musi uchwalić odpowiednią ustawę waloryzacyjną. Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości nie otrzymano, jednakże według opinji kół, zbliżonych do Ministerstwa Skarbu, sprawa ta zdaje się być już przesądzona. Projekt złotego w złocie nie jest nowy. Jeszcze przed kilku miesiącami zdawało się, że złoty się stabilizuje zagranicą mniejwięcej na poziomie 7,55 za dolara, ale Ministerstwo Skarbu nosiło się z zamiarem doprowadzenia parytetu 6,50 za dolara. Tymczasem złoty spadł i plany te spełzły na niczem. Obecnie sprawa ta wypływa w innej formie i w innych okolicznościach.

### Bydło i nierogacizna z Polski zdobywają nieprzerwanie rynki zagraniczne.

Na rynku w Pradze Czeskiej Polska w dowozie bydła i trzody chlewnej zajmuje dominujące stanowisko. W pierwszym kwartale r. b. na rynek praski przewieziono 18 744 sztuki bydła, w tem z Polski 10 910 sztuk. Trzody dowieziono 51 730 szt. w tem z Polski 35 682 sztuki.

Polska dostarcza na rynek czeski przeważnie sztuki młode, dobrze utuczone, z trzody chlewnej sztuki mięsne, młode, wagi od 70 do 100 kg.

Jeszcze lepiej przedstawia się dla bydła z Polski rynek wiedeński. Ostatnie nam przez wiedeńską firmę Strasser & Co. nadesłane sprawozdanie z dnia 10 maja z rynku wiedeńskiego opiewa, że na 3 400 sztuk spędzonej rogacizny 595 sztuk było pochodzenia polskiego.

Nierogacizny spędzono dnia 10 maja na rynku wiedeńskim według sprawozdania rzeczonej firmy 13 937 sztuk, z tego 9 351 z Polski, zatem około 80 proc.

Ceny na rynku wiedeńskim wahały się od 0,90—1,35 groszy austrjackich za kilo rogacizny, a 1,75—2,20 szylingi austrjackie za kilo nierogacizny. Za bite świnie z Polski płacono 2,50—2,60 szylingi austrjackie.

### Wystawa - targ w Rydze.

Poselstwo łotewskie komunikuje nam o odbyciu się w czasie od 13—27 czerwca wystawy - targu rolniczo-przemysłowej w Rydze. Informacji udziela poselstwo łotewskie w Łodzi.

## Targowica miejska.

**Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania cen.** Poznań, dnia 18. 5. 1926. Spędzono wołów 27, buhaji 93, krów 125 bydła 250, świń 774 cieląt 559, owiec 89, kóz —.

Razem 1672 zwierząt.

Z powodu nienormalnego spędu nie notowano. Targ przypadający na wtorek, dnia 25 maja przenosi się na dzień następny t. j. środę, dnia 26 maja b. r.

### NOTOWANIA
### Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 14 maja 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag., dost zaraz za 100 kg. w złotych.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Żyto | 31,75—32,75 | Pszenica | 52,00— 54,00 |
| Owies | | | 34,00— 36,00 |
| Jęczmień | — | Jęczm. brow. | 31,00— 33,00 |
| Mąka żytnia 70% z workami | | | — 48,50 |
| „ „ 65% „ | | | — 50,00 |
| Mąka pszenna 65% „ | | | 78,00— 81,00 |
| Otręby żytnie 26.50—27 50 | | Otręby pszen. | — |
| Ziemniaki jadalne | | | — 3.85 |
| Ziemniaki fabryczne | | | — 3,50 |

Usposobienie: niejednolite i wyczekujące.

**Bank Polski** płacił w dniu 19 maja za:

| | |
|---|---|
| dolary amerykańskie | 10,50 |
| funty szterlingów | 51,08 |
| franki szwajcarskie | 202,94 |
| franki francuskie | 1,02 |
| marki niemieckie | 249,40 |
| guldeny gdańskie | 202,69 |
| szylingi austrjackie | 148,13 |
| korony czeskie | 31,08 |

**Urzędowa cedula z dnia 14. 5. 1926 r.**

**Papiery procentowe:**

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow. 7—6,90 (za 1 dolar.)

5% Pożyczka konwersyjna 0,31,25 (za 1 zł.—

**Akcje bankowe:**

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

| | |
|---|---|
| Bank Kwilecki, Potocki i S-ka I—VIII em. | 2,20. |
| Bank Zw. Spółek Zar. I—XI em. | 4,— |

**Akcje przemysłowe:**

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

| | |
|---|---|
| Browar Krotoszyński I—V em. | 1,10, |
| Dr. Roman May I—V em. | 23,50 |
| „Unja" (dawniej Ventzki) I—III em. | 3,80 |

Tendencja: na akcje mocna na papiery procentowe słabsza.

## Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

**Związek Oficerów - Rezerwy Koło Bydgoszcz.** W piątek 21 bm. nadzwyczajne walne zebranie koła w kasynie oficerskim 62 pp., ul. Jagiellońska o godz. 20-tej. Porządek obrad będzie podany osobno w okólniku. Ze względu na ważność obrad, uprasza się pp. kolegów o liczne i punktualne przybycie. W razie braku potrzebnej większości członków o godz. 20-tej, odbędzie się drugie zebranie o godz. 20.30 bez względu na ilość i uchwały powzięte będą prawomocne.

**O. P. N. Gwiazda.** Zebranie miesięczne w czwartek 20 bm. o godz. 8. wiecz. w Domu Katolickim. Z powodu ważnych spraw, przybycie każdego członka O. P. N. obowiązkowe.

**Związek Pracowników Kupieckich.** Zebranie zarządu w czwartek 20. bm., o godz. 8. wiecz. w sekretarjacie. Komplet konieczny.


## Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **czerwiec 1926** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

## Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **czerwiec 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1926.

podpis: .....

## Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **czerwiec 1926** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

## Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **czerwiec 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1926.

podpis: .....

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

# DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

**Obrońca prywatny**
załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.
**St. Banaszak,**
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka. (27310

**Cukiernia Empire**
Dworcowa 95a poleca smaczne ciastka własnego wyroby niskie ceny. (10785

***Każda pani***
powinna się przekonać, że kapelusze najpiękniejsze po niebywale niskich cenach są tylko A. Gawęcka Ska, St. Rynek 5/6. Wielki wybór kwiatów, własna pracownia. (11934

**MEBLE!**
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490
**Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921.**

***Najtaniej***
w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowem. Pomorska nr. 6. (30442

***Meble***
Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8, tel. 1651 (18573

***Oprawę książek***
po cenach znacznie zniżonych wykonuje introligatornia J. Czuba, Sniadeckich 41. (9027

***Wyborną***
kaszę jęczmienną, pęczak kaszę perłową poleca M. Mnichowski, Mogilno, Olejarnia i Wytwórnia Kaszy. (10960

***Rakiety***
tenisowe przyjmuje do naprawy. Zgł. St. Niewczyk, Bydgoszcz, Gdańska 147. (11575

***Obuwie***
dla przystęp. do I Komunji św. poleca Gabrielewicz, Plac Piastowski 3. Proszę zważać na firmę. (F-1338

**Ważne dla stolarzy!**
Przyjmuję wszelkie obróbki drzewa na maszynach o zapędzie elektrycznym po bardzo niskich cenach. Jagiellońska 29 (w podwórzu) (11745

**!! Ważne dla panów !!**
Specjalny zakład reparacji, czyszczenia i prasowania wszelkiej garderoby męskiej. Ceny najniższe. „Ekonomia" ul. Dr. Em. Warmińskiego 15. (F-1081

***Plisowanie***
i karbowanie wykonuje szybko i tanio Plisownia sukien damskich Gdańska nr. 58, Jagiellońska nr. 6 parter lewo, Sniadeckich nr. 26 II. pięt. Garbary 18. (11913

***Książki***
oprawia trwale i tanio Introligatornia Drukarni Bydgoskiej, Poznańska 30

***20 procent***
taniej, obuwie gwarantowanej jakości poleca pracownia obuwia. Okole, Chełmińska 1. (11940

## SPRZEDAŻE

***Gospodarstwo***
77 mórg, ziemia dobra w tem 15 mórg łąki, 50 mórg obsiane, żywy i martwy inwentarz w komplecie, sprzedam za 15 tys. zł. Oferty do Dz. Bydg. pod „Jadwiga". (11922

***Oberża***
i kolonjalka, przytem 3 morgi dobrej ziemi, duży dom budynki nowe, cena 8000 zł, przy połowie wpłaty. Zgłoszenia Pogoń Dworcowa 80, tel. 18-15 i wiele innych bardzo korzystnych objektów mamy i przyjmujemy świeże. (11790

***Młyn***
wodny, przemiał 60 ctr., cena 50 tys. zł; gospodarstwo, domy, wile korzystnie do nabycia poleca i przyjmuje Szarek, Dworcowa 90. (F-1464

***Ogródek***
szreberowski na sprzedaż. Wiadomość od 2 Zamojskiego 6. Pazdzierski. (F-1453

***Kamienica***
piętrowa jak nowa z 20 wolnemi ub kacjami przy ruchliwej ulicy zaraz cała wolna przy wpłacie 10000 zł. korzystnie na sprzedaż. Na parterze skład kolonjalny, delikatesów, win i restauracja oraz wyroby tytoniowe, nadaje się na każde przedsiębiorstwo. Thielmann, Wągrowiec. (11896

***Sprzedam***
moją piekarnię połączoną z cukiernią, z wielkim ogrodem, w powiatowem mieście na Pomorzu. Agenci wykluczeni. Zgłosz. pod „P S. 100" do Dzien. Bydg. (11855

***Oberża***
skład, sala, 8 mórg pszennej ziemi własnej, 12 dzierżawy z kompletnym inwentarzem za 7000 zł do nabycia. Zgłoszenia Wrocławska 2. (11926

***90 zł.***
łóżko olszowe kompl. jak nowe na sprzedaż Hałasiak, Sowińskiego nr. 11b. (11838

***Tanio***
na sprzedaż kompletny zakład fryzjerski, pierwszorzędnie urządzony, w większem powiatow. mieście. Z powodu zamieszkania w innej miejscowości sprzedam natychmiast lub ewent. wydzierżawię za kaucją. Zgłoszenia P. Budzyński Chojnice, ul. Dworcowa nr. 15, III ptr. (11777

***Meble.***
Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalki, sypialki, salony, pokoje męskie, kuchnie i rozmaite inne od najwykwintniejsz. do zwyczajnych; korzystny zakup. Długa 4, St. Dobrzyński. (11880

***Omnibus***
oraz kryty powóz, jeden i drugi w dobrym stanie jak również maglownia na sprzedaż. A. Kalinowski Czersk, Pomorze. (11843

***1 szafę***
do rzeczy jasną, dębową, sprzedam. Ul. Racławicka nr. 8. (11941

***Pianina***
i fortepiany używane kupuję i płacę najwyższe ceny. Zgł. pod „Fortepian" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-1467

***Palto***
męskie wiosenne mało używane, również poduszki tanio sprzedam. Ulica Ks. Skorupki 62. (11907

***Rower***
mało używany, wyścigowy za 58 zł., okazyjnie i tanio na sprzedaż Sniadeckich 6 Kuberek. (11975

***Świetna okazja!***
Samochód „Chervolet" mało używany (dotychczas 5000 klm.) jest natychmiast za 800 dolarów (równowartość w złotych) na sprzedaż. Zgłoszenia uprasza się pod Nr. 6062 do biura ogłoszeń „PAR" Grudziądz, Toruńska nr. 4. (11921

***Rower***
zaraz sprzedam. Korrek, Leszczyńskiego 93. (F-1466

***Wózek***
ręczny bagażowy w b. dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Bednarz, Staro Szkolna 11. (11906

***Stół***
do rozciągania, łóżeczko dziecięce, biurko tanio na sprzedaż, ul. Piotra Skargi 9 ptr. (F-1462

***Rower***
męski nowy za 225 zł. na sprzedaż. Nakielska nr. 119. (11936

***Małe harmonjum***
Hug-Lipsk) 4 okt. 3 reg na sprzedaż. Zgł. po poł. Toruńska 182 II piętro. Mat. (11915

***2 powozy***
półkryte, na gumach i wóz myśliwski na sprzedaż. Kujawska 7. Lakiernia. 11930

# Niskie ceny — na święta!

| | | |
|---|---|---|
| **Ręcznik kuchenny** dobry gatunek | metr | 0.96 zł. |
| **Surówka** bardzo dobry gatunek | „ | 1.10 „ |
| **Pościelowe** 80 cm. szerokie bardzo dobry gat. | „ | 1.50 „ |
| **Wełna sukniowa** modne kraty | „ | 3.75 „ |
| **Popeliny** czysta wełna, modne kolory | „ | 7.75 „ |
| **Suknie wełniane** z ładnym przybraniem aplikac. | | 17.50 „ |
| **Suknie bawełniane** rypsowe, w różnych kolorach | | 18.— „ |
| **Płaszcze damskie wełniane** modny fason | | 18.— „ |
| **Płaszcze damskie** angielskie desenia, modny fason | | 28.— „ |
| **Bluzki damskie** wiosenne, nowy fason | | 5.90 „ |
| **Bluzki damskie** krepowe, w modnych kolorach | | 7.— „ |
| **Spodnie męskie** do pracy, materjał trwały | | 3.90 „ |
| **Spodnie męskie** materjał bardzo dobry | | 9.80 „ |
| **Ubrania męskie** w dobrym gatunku, różne kolory | | 29.— „ |
| **Ubrania męskie** modny fason, różne kolory | | 39.— „ |
| **Koszule męskie** wierzchnie, kolorowe z 2 kołnierzykami | | 9.80 „ |
| **Kapelusze męskie** kolory różne, modne fasony | | 8.50 „ |
| **Czapki męskie** sportowe, w różnych kolorach | od | 2.90 „ |

**Stołowa bielizna**
oraz
**artykuły kąpielowe**
w wielkim wyborze po wyjątkowo niskich cenach.

11937

# Chudziński & Maciejewski

**Bydgoszcz, Gdańska róg Dworcowej. Telefon 3-54.**

***Renault***
4 osobowy 6/24 P. S., mało używany, 10.000 klm. wyposażony, za przystępną cenę zaraz na sprzedaż. Wiadomość: inż. K. Szonert Dworcowa 18 d. III. (11864

***Motocykl***
A. J. S. angielski I. P. S. 3 biegi starter, sprzedam tanio. A. Remlein, Solec Kujawski, Rynek 5. (11842

***Elegancki***
wózik dziecięcy i wyrzymaczka na sprzedaż Konarskiego 3. (F-1461

***Spódnicę***
kremową plisowaną, nową tanio sprzedam Chopina 3 II. (F-1460

***Wilk***
za 40 złotych na sprzedaż. Wiadomość od 2. Zamojskiego 6. Pazdzierski. (F-1449

## KUPNA

***Kupujemy***
10% pożyczkę kolejową. Wielkp. Dom Zleceń, Bydgoszcz, Gdańska 31. (11138

***Motocykl***
używany w dobrym stanie B. S. A. lub Tryumf niemiecki kupi T. Piątek, Zakłady Przemysłowe Nieżychowo. (11844

***Natychmiast***
kupię maszynę do słomkowych kapeluszy. Ulica Św. Trójcy 22, sklep kapeluszy. (11933

***Kupuję***
ziemniaki jadalne. Wiadomość 61 pułk piechoty, oficer żywnościowy. F-1450

***Oberżę***
kupię z dobrą ziemią w dużej wsi kośc. musi być prywatne, płacę gotówką 20.000 zł. Ruszkowski, Hotel Boston. (F-1445

## POSADY

***Stenografji***
wyucza listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Żądajcie bezpłatnych prospektów. (11165

***Korespondent***
biegły w polskim i niemieckim języku z kaucją 500 zł. jako wspólnik potrzebny do księgarni Okole, ul. Grunwaldzka 24. (F-1446

***Bufetowy***
potrzebny zaraz z kaucją 300 zł. Hotel Wielkopolski, Solec Kujawski. (F-1448

***Czeladnik***
szewski młody potrzebny. Lemański, Gdańska 137. (F-1465

***Pomocnik***
fryzjerski może się zgłosić. Sniadeckich 47. F-1456

***Pomocnik***
fryzjerski potrzebny. Kroenke, Dworcowa 1a F 1435

***Starszy***
pomocnik fryzjerski może się zaraz zgłosić. Czarnowski, Puck, Rynek 39. (11887

***Służąca***
młodsza zaraz potrzebna. Peche, Gdańska 2. F-1459

***Służąca***
sumienna z gotowaniem poszukuje posady zaraz. Sienkiewicza 44 podw. (11902

***Uczciwą***
pracowitą dziewczynę do kuchni i prac domowych poszukuje zaraz Schulcowa, ul. Kościuszki nr. 7. (F-1457

***Kucharka***
warszawska, która samodzielnie pracuje potrzebna. Zgłosz. u p. Wachowicz, Poznańska 34. (11943

***Maturzystka***
gimnazjalna z dobrej rodziny poszukuje posady nauczycielki na wsi na czas wakacji. Zgłoszenia „PAR", Toruń, Szeroka 46 pod „10283". (11835

***Dziewczę***
do dziecka i pomocy w gospodarstwie lat 14—16 potrzebne. Grunwaldzka 109, skład. (11910

***Młoda***
samotna niezależna osoba szuka posady gospodyni u samotnego pana, chętnie na prowincji. Łaskawe oferty pod „Skromne wymagania" do Dz. Bydg. (11908

***Młynarz***
kawaler z długoletnią praktyką poszukuje z kaucją 2—3000 zł posady. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Młynarz". (F-1451

***Osoba***
młoda dobra gospodyni, poszukuje posady prowadzenia domu, może się zająć prowadzeniem jakiegokolwiek sklepu, nawet u samotnego pana. Łask. zgłosz. pod „St. B" do Dzien. Bydg. (11372

***Freblanka***
rutynowana poszukuje posady do dzieci od 3 lat, może pomagać starszym dzieciom w nauce. Referencje poważne, mogę także wyręczyć panią domu w gospodarstwie i domowem szyciu. Cieszkowskiego 16 u generałowej Karnickiej. (F-1454

## DZIERŻAWY

***Dzierżawcy!***
140 mórg dobrej ziemi z kompletnem inwentarzem żywem i martwem korzystnie do wydzierżawienia. W Poznańskiem Kujawy 60 mórg dobrej ziemi. W Poznańskiem z komplet. inwentarzem żywem i martwem zaraz do wydzierżawienia i wiele innych objektów korzystnych poleca i przyjmuje biuro „Pogoń" Dworcowa 80, tel. 18-15.

***Wydzierżawię***
gospodarstwo 18 morgowe w Białobłotach, Liegien, Bydgoszcz, Kossaka 82. (11900

***Skład***
2 pokoje z kuchnią, w najlepszem położeniu miasta powiat., oddam zaraz w dzierżawę. Do objęcia potrzeba 1.500 zł, w tem dzierżawa za rok naprzód zapłacona. Stanisław Bańkowski, Mogilno, Plac Wolności nr. 18. Tel. 26. (11899

***Skład***
rzeźnicki z urządzeniem w centrum małego miasta do wydzierżawienia. Zgłoszenia ul. Gdańska nr. 75a. Lewandowska. (11901

***Sklep***
(interes) nadający się na każde przedsiębiorstwo w najlepszym punkcie większego miasta (przy Rynku) na Pomorzu, dwa wystawowe okna, telefon, światło elektr. i gaz. 7 lamp. Do tego mieszkanie według życzenia 3—4—7 lub 12 pokojowe z wszelkiemi wygodami i ogrodem zaraz wydzierżawię lub sprzedam na dogodnych warunkach. Bliższych informacji udzieli „Par" Toruń, Szeroka 46. (11920

***Skład***
kolonjalny z wolnem mieszkanie o 3 pokoj. i kuchnią zaraz sprzedam. Of. do Filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „Kolonjalny". (F-1452

## MIESZKANIA

***Śliczne***
3 pokojowe mieszkanie z meblami za zgodą gospodarza do odstąpienia. Garbary 11 I ptr. (11839

***4-pokojowe***
mieszkanie, wszelkie wygody, kompletne urządzenie do odstąpienia. Oferty do Dz. Bydg pod „A. J. P." (11834

***Mieszkanie***
do wydzierżawienia 9 pokoi w centrum miasta. Wiadomość Zduny 1, II. p. u właściciela domu. (F-1458

***Administrację***
domu za mieszkanie przyjmie urzędnik znający ustawy o lokatorach i podatkowe. Zgł. do Filji Dz. Bydg. pod „Administrator — urzędnik".

***Poszukuję***
dla mego przyjaciela (lekarza) 3—5 pok. z kuchnią i łaźnią zaraz lub później. Zgł. pod „Lekarz" do Dz. Bydg. (11946

***2 pokoje***
i kuchnia do wynajęcia od gospodarza. Śląska 8. (11928

***Poszukuję***
1—2 pokoi z kuchnią od gospodarza, czynsz według umowy. Of. do Dz. Bydg. pod „M. W.". (11931

***Poszukuję***
mieszkania 1 lub 2 pokoje i kuchnia ewtl. z meblami. Oferty pod „P. J. 400" do filji Dz. Byd. Dworcowa 2. (F-1468

## POKOJE

***Pokój***
do wynajęcia. Szczecińska 3 ptr. lewo. (11807

***Pokój***
umeblowany z używaniem kuchni zaraz wolny. Ossolińskich 9, II. lewo. (11948

***Pokój***
dla 1 pana z utrzymaniem do wynajęcia, ul. Świętojańska 20 ptr. (11939

***Pokój***
umebl. dla 1—2 panów wzgl. pani do wynajęcia. Długosza 16 II ptr. prawo. (11927

***2 pokoje***
umebl. razem lub oddzielnie do wynajęcia. Św. Trójcy 10 I ptr. (11916

***Pokój***
umebl. z elektr. światłem dla 2 lub 1 pana przy ul. Św. Trójcy do wynajęcia. Adres wskaże Dz. Bydg. (11945

***Pokój***
umeblowany z 2 łóżkami do wynajęcia. Wachowicz, Poznańska 34. (11944

***Pokój***
frontowy umebl. z osobnem wejściem i światłem elektrycznem do wynajęcia. Dr. Emila Warmińskiego 3 I ptr. lewo. (11932

***Pokój***
do wynajęcia dla 2 przyjaciel z utrzymaniem lub bez. Okole, Grunwaldzka 23 w podwórzu I piętro lewo. 11904

***Pokój***
umebl. dla małżeństwa z osobnem wejściem i używaniem kuchni do wynajęcia. Sniadeckich nr. 37 I ptr. (11911

## ROZMAITOŚCI

***Panna***
lat 20, inteligentna, wykształcona, pragnie zawiązać korespondencję z inteligentnem panem. Warunek bez wzajemnego poznania się. Zgł. do eksp. Dzien. Bydg. pod „Gwiazda". 11903

***500 dolarów***
pożyczki poszukuję na 3 miesięczny weksel z dobrym żyrem. Oferty pod „Żyro" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-1463

***Dyplom***
szoferski nr. 690 Wojew. Pomorskie zgubiłem. Uczciwego znalazcę upraszam o zwrot. Antoni Ziętara, Rupienica 8. (11938

## Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku firmy **„Towarzystwo Rolniczo-Węglowe Spółka z ogr. por. w Bydgoszczy"** wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem **10 maja 1926 r. o godz. 12,30** w południe postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się pana Kazimierza Kaczmarka w Bydgoszczy ul. Św. Trójcy 10.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia **1 lipca 1926 r.**

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznaczono w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień **1 czerwca 1926 r. o godz. 10 przedpoł.**, zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień **13 lipca 1926 r. o godz. 10 przedpoł.**, pokój nr. 12.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej **do dnia 15 czerwca 1926 r.** donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Bydgoszcz, dnia 10 maja 1926 r. (11918

**Sekretarz Sądu Powiatowego.**

## Obwieszczenie.

W myśl rozporządzenia p. Wojewody Poznańskiego z dnia 30. IV. 26 r., l. dz. 12932/26. II. przypominam niniejszem o obowiązującym zakazie sprzedaży napojów alkoholowych w dniach zabronionych.

Winni tego przekroczenia ulegną w myśl art. 8 ustawy z dnia 23/IV 20 r. o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. nr. 35/20, poz. 299) o ile czyn nie polega surowszemu ukaraniu w myśl obowiązujących ustaw karnych, karze grzywnej do 200.— złotych lub aresztu do miesiąca, w razie zaś powtórzenia przekroczenia karze grzywnej do 1000 zł. lub aresztu do 3 miesięcy.

Zaznaczam, że kary aresztu i grzywny mogą być nałożone jednocześnie, a nadto może być orzeczone cofnięcie koncesji na sprzedaż lub wyszynk napojów alkoholowych.

**Dwukrotne przekroczenie postanowień tej ustawy powoduje niezależnie od kar przewidzianych utratę koncesji.**

Bydgoszcz, dnia 15 maja 1926 r.

11952) **Miejski Urząd Policyjny**
(—) Hańczewski, radca miejski

## Sprzedaż przymusowa.

**Dnia 20. 5. 26 o godz. 11 przed połud.** będę sprzedawał przy **ul. Naruszewicza 2** najwięcej dającemu za gotówkę: 11947

## 1 żółte pianino.

**Malak,** kom. sądowy w Bydgoszczy.

## Sprzedaż przymusowa.

**W piątek, dnia 21 maja br.** o godzinie 11 przedpoł. będę sprzedawał w **Bydgoszczy** przy **Starym Rynku, jatka 7** najwięcej dającemu i za gotówkę:

ca. 5100 kamiennych garnków różnych wielkości, 60 koszyków, 12 trzepaczek, 40 szczotek i 10 koszykowych walizek. (11953

**Preuschoff,** kom. sądowy w Bydgoszczy.

## Submisja.

### Wykonanie robót przy budowie nowego mostu z drewna

o masywnych przyczółkach drogi Plaskorz — N. Suminy na rzece Stążka w oddziale 117 **na leśnictwo Gołąbek pow. Tuchola,** zamierza się polecić przedsiębiorcy. Plan i rysunki oraz warunki są do przejrzenia w Oddz. Bud. Tech. Dyrekcji L. P. w Bydgoszczy.

Zarys kosztorysu otrzymać można na pisemne żądanie za zaliczką pocztową w wysokości 3 zł. Oferty zamknięte pieczęcią lakową z nadpisem „Oferta drogowa Gołąbek" nadesłać (wzgl. przedłożyć) niepóźniej do soboty, **dnia 29. bm. godz. 12-tej** Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy. Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu **o godz. 12³⁰** w obecności ewent. przybyłych interesantów.

Do oferty należy dołączyć kwit najdogodniej położonej Kasy Leśnej, na złożone wadjum w kwocie zł. 1.000. Nie odpowiadające powyższym wymogom oferty nie będą rozpatrywane. (11917

**Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy.**

## Pamiętajcie o bezrobotnych!!

---

## Naukę

**księgowości, stenografji,** pisania na maszynach etc. udziela 11942

**G. Vorreau,** rewizor ksiąg, **Jagiellońska 14.**

---

**Drogerja MONOPOL,** Franciszek Bogacz, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 94. **Telefon 1287**

poleca na nadchodzący sezon po cenach **najtańszych** (F152

**wszelkie lakiery i farby, pokost holenderski, pendzle.**

**Oryginalne lakiery powozowe i do samochodów** firmy Nobles & Hoare London, oraz wszelkie inne towary drogeryjne.

**Ceny bezkonkurencyjne. Towary pierwszorzędne. Proszę się przekonać.**

---

**Wózki dziecięce** korzystnie w wielkim wyborze. 7160 **F. Kreski, Gdańska 7.**

---

**Natychmiast** na sprzedaż z powodu układu z wierzycielem

## 2 wielkie restauracje

5 pokoi bez zamiany. **Ruch masowy,** położ. centrum Berlina. **Olbrzymi obrót.** Także pojedyńczo na sprzedaż. Potrzebne 30—100 tysięcy marek. **Oferty bez pośredników** pod „D. E 414" do **Heinr. Eisler,** Ann. Exsped. **Berlin S. W. 48,** Friedrichstrasse nr. 243. (11897

---

**POSADY**

**Potrzebny starszy kotlarz** miedziany do zastępstwa mistrza i na wyjazd. (11880

**Gorzaniak, Nakło.**

---

***Szofer*** ślusarz poszukuje posady. Oferty do Dz. Bydg. pod „Szofer". (12935

---

***Nauczycielka*** z pozwoleniem poszukuje posady od 1-go lipca najchętniej w domu polskim ewangielickim. Polski, niemiecki, teorja francuskiego, wyższa muzyka. Swiadectwa dwuletnie. Toruń—Mokre, ul. Pod Dębową Górą 19 A. J. (11919

---

## Podarki → do Komunji św.

Zegarki Różańce 11209
Branzoletki Medaliki
Pierścionki Torebki i t. d.

w złocie, srebrze i alpace znane z doborowego gustu, kupuje się tylko w magazynie jubilersko-złotniczym

**H. & M. Garczyńskie, Bydgoszcz**

**Plac Teatralny 4,** naprzeciw Teatru Miejskiego

**Ceny najniższe. - - - - Wybór największy.**

---

## Na zbliżające się Święta

**polecam:**

| | | |
|---|---|---|
| Kapelusze lizeretowe . . . | zł. | 5,50 |
| Kapelusze pikotowe . . . . | „ | 5,75 |
| Kapelusze pikotowe . . . . | „ | 6,50 |
| Kapelusze łączone lizeret z jedw. | „ 8,50 — | 10,50 |
| Kapelusze łączone piko z jedw. | „ 10,00 — | 18,00 |
| Kapelusze dla dzieci . . . . | „ 3,90 — | 7,50 |
| Foremki do pociągania . . . | „ 2,50 — | 2,90 |

**Kwiaty, rajery, wstążki.**

**!! Wielki wybór modeli wykonane we własnej pracowni !!**

**Fasonowanie i przeszywanie kapeluszy słomkowych.**

**Kapelusze damskie**

**M. SZYMANKIEWICZ**

**Dworcowa nr. 4. BYDGOSZCZ Dworcowa nr. 4.**

11929

---

*Wszelkie prace introligatorskie jak:*

*oprawa książek*

*od zwyczajnej oprawy szkolnej do wykwintnej oprawy luksusowej.*

*Fabrykacja ksiąg handlowych, bloków i broszur*

*Naklejanie map i planów na płótnie itp.*

*wykonuje starannie*

*Introligatornia Druk. Bydgosk.*

*(Dziennik Bydgoski)*

*ul. Poznańska 30.*

---

***Półwysep Hel*** Kuźnica, pensjonat Szydarowskiej, taras nowy nad morzem, dancing, kuchnia wykwintna — tanio. Zgłoszenia: Puck, wila własna. (11603

---

## Aleje

**w Lubostroniu** wydzierżawione będą drogą licytacji **w piątek, dnia 28-go maja r. b. o godzinie 10 przed południem w biurze Głównej Administracji Majętności Łabiszyńskiej.** (11878

---

## Krzesła i stoły

wiedeńskie i ogrodowe do 500 sztuk kupię **Ignacy Ruciński,** skład obuwia, **Bydgoszcz,** (11800 **Wełniany Rynek nr. 12.**

---

## Samochód

6 osobowy marki „Opell" A. mg. Bosch, w dobrym stanie do jazdy sprzeda **Nakło, ul. Jackowskiego 342.** (11923

---

## Kupujemy

**złoto, platynę i srebro w każdej ilości i szmelc danych metali.**

Płacimy najwyższe ceny dzienne. (10105

**Pierwsza Wielkp. Rafinerja Szlachetnych Metali. Bydgoszcz, ul. Dworcowa 61. Tel. 103.**

---

## 8 młodych WOŁÓW

11912

mogące być użyte do robót wagi około 8 ctr. **zaraz na sprzedaż.** Zgłoszenia do **Zarządu Majętności Ostromecko,** Telef. Fordon 1

---

## Żądajcie

na stacjach kolejowych
w kioskach Towarzystwa
Księgarni Kolej. „Ruch"

**„Dziennik Bydgoski"**

---

**Uwiadomienie.**

Dla udogodnienia Klijenteli z dniem 1-go maja 1926 r. **otworzyłem** swój (F-1447

**skład fabryczny kapeluszy damskich**

**i dodatków,** w którym przyjmuję wszelkiego rodzaju przeróbki podług ostatnich żurnali.

**Teodor Ziółkowski, Bydgoszcz, Dworcowa 73 a. Telef. 15-36**

---

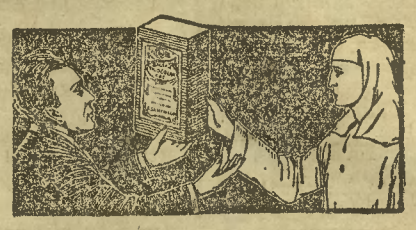

## Choroby płuc!

Stosowany przez p.p. Doktorów **„Balsam Thiocolan Age"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki. Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki 8698)

**A. Gąseckiego w Warszawie, Leszno 41.**

---

WSZECHŚWIATOWO ZNANY

**krem KAZIMI**

METAMORFOZA

JEDYNIE UZNANY PRZEZ KOBIETY CAŁEGO ŚWIATA

NIEZAPRZECZENIE RADYKALNIE USUWA PIEGI, WĄGRY, PLAMY, OGORZELINĘ, ZMARSZCZKI I INNE BRAKI CERY.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH PERFUMERJACH, APTEKACH I SKŁADACH APTECZNYCH. 11624

---

## Hemorojdy

Czopki hemoroidalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki). Żądać w aptekach. Skład główny: Apteka **A. GĄSECKIEGO w Warszawie, Leszno nr. 41** 8697

---

## Noże do opałaczy

**Dehne i Exak** we wszelkich wielkościach stale na składzie.

**Fr. Kloss i Syn**

10982) **Bydgoszcz,** Gdańska 97. Telefon 1683.

---

## Pianina

pierwszorzędnej jakości kupuje się najkorzystniej

**z fabryki i hurtowni fortepianów**

**B. Sommerfeld**

**Bydgoszcz**

**tylko** Sniadeckich 56 - tel. 883 i 918

filja: **Grudziądz,** Groblowa 4 - tel. 229

rok zał. 1905.

873

---

**KINO Nowości**

**Mostowa 5 Telef. 386**

Pocz. o g. **640** i **845** w.

**Całość 10 aktów.**

**Premjera** wielkiego wybitnego filmu p. t.:

## HONOR rodziny JORDANÓW

**(Dama ze spelunki)**

11924)

Scenarjusz: SILBERT FRANKAU. Reżyserja: SOHN FRANCIS ADILLON.